

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, piątek 3 lutego 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 29 (3623)

Wyd. A.

Nakład 53.568

Styczeń w rzeszowskich zakładach

Pierwszy rok pięcioletki rozpoczął się w rzeszowskich zakładach przemysłowych na ogół pomyślnie. Wiele z nich przypominało sobie o tak podstawowej zasadzie, jaką jest rytmiczność w produkcji... I zaraz w styczniu nałożyło sobie pewną dyscyplinę. Wnioski nasze oparte są o blyskawicznie wywiady, jakie przeprowadziliśmy z dyrektorami niektórych przedsiębiorstw.

ZPG Dębica

Stycyniowy plan produkcyjny, w którym zamknęła się mniej więcej 1/12 rocznych za-

łożeń, wykonany został w 100,2 proc. I to zarówno wartościowo jak i asortymentowo.

Fabryka Obrabiarek w Tarnobrzegu

Jeszcze lepszy start wzięła Tarnobrzeńska Fabryka Obrabiarek. Stycyniowy plan zrealizowany został z nadwyżką. A założenia produkcji eksportowej dokładnie w 100 proc. Właśnie w styczniu fabryka przygotowała serię strugarek poprzecznych PAA 60, zamówionych przez Związek Radziecki. Fakty te tym bardziej zasługują na podkreślenie, że zakład przygotowuje się do przejścia na normy techniczne.

A rzeszowska FSG?

W rzeszowskiej Fabryce Sprzętu Gospodarczego stycyniowe zadania „załamały się”. Plan wykonano tylko w 80 proc. Powody? Przede wszystkim trudności z nowo wprowadzoną kooperacją. Produkcję dotąd w ramach własnych niektóre detale dostarczać będą obecnie Zakłady Gumowe w Sanoku.

Fabryka Firanek w Skopaniu

I tu trzy podstawowe wydziały zrealizowały swoje plany pierwszego miesiąca 5-latk. Z tym oczywiście zastrzeżeniem, że stycyniowe zadania były nieco mniejsze. Wiąże się to z częściową zmianą profilu produkcji (wprowadzenie nowych asortymentów). Dobry start to już dużo. Na zbyt optymistyczne wnioski jednak jeszcze za wcześnie. Założenia produkcyjne niektórych zakładów nie zostały dotąd zatwierdzone przez władze zwierzchnie. Najwyższy chyba czas, by szczegółowe plany dotarły do całych załóg. Warunkuje to m. in. rytmiczność i pełne wykonywanie planów.



Uroczysta sesja WRN i WK FJN

W dniu wczorajszym, w pięknie udekorowanej sali Państwowego Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie odbyła się uroczysta, wspólna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — zamykająca kadencję rad narodowych wszystkich szczebli. Sesja dokonała oceny działalności rad narodowych woj. rzeszowskiego za okres od 2 lutego 1958 r.

do chwili obecnej, podsumowując równocześnie ich osiągnięcia. Za stołem prezydiąlnym zajęli miejsca: przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, członek KC i I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie tow. Władysław Kruczek, przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej mgr Franciszek Jagusztyn, przewodniczący WK ZSL, poseł Władysław Foita, przewo-

dniczący WK SD mgr Franciszek Świder, przebywający w Rzeszowie generał WP Jan Drzewiecki, członkowie egzekutywy KW i Prezydium WRN, posłowie na Sejm z terenu województwa rzeszowskiego oraz czołowi działacze gospodarczy, społeczni i młodzieżowi. W sesji, oprócz radnych WRN wzięli również udział przewodniczący prezydiów powiatowych i miejskich rad na rodowych woj. rzeszowskiego, sekretarze KP PZPR, liczni aktywiści Powiatowych i Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu oraz przedstawiciele społeczeństwa Rzeszowa.

Przybyłych powitał serdecznie przewodniczący Prez. WRN mgr Jagusztyn, po czym okolicznościowy referat oeniatający pracę rad w imieniu Woj. Komitetu FJN wygłosił tow. Władysław Kruczek. Przedstawiając sytuację polityczną, w jakiej pracowały rady narodowe w okresie swej kadencji, mówca stwierdził, że spełniły one pokładane w nich nadzieje i sumiennie wykonywały swe zadania, w oparciu o szeroką współpracę z wyborcami.

Rada Bezpieczeństwa omawia sprawę Konga

NOWY JORK
W środę wieczorem Rada Bezpieczeństwa ONZ zebrała się w celu omówienia sytuacji w Kongu. Na wstępie delegaci po wiiali biorącego po raz pierwszy udział w posiedzeniu Rady przedstawiciela nowego rządu amerykańskiego Adlala Stevena, wyrażając nadzieję, że jego udział w obradach Rady Bezpieczeństwa przyczyni się do stworzenia pomyślniej atmosfery dla rozwiązania spornych problemów międzynarodowych.

osobiście udział w tworzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych i pragnie, aby organizacja ta stała się centrum wzajemnego porozumienia i zaufania, aby działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych była zgodna z jej nazwą i przeznaczeniem. Musimy być jednomyślni w tej niespokojnej epoce atomowej — powiedział przedstawiciel USA.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego, na salę obrad zostali zaproszeni przedstawiciele państw nie będących członkami Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie Mali, Indii, Jugosławii, Gwinei, Indonezji,

nielstwa mieszkaniowego oraz służby zdrowia i komunikacji. Kończąc swe przemówienie, tow. Kruczek w imieniu WK FJN złożył serdeczne podziękowania wszystkim działaczom i aktywistom Frontu Jedności Narodu oraz radnym i członkom komisji WRN, jak też aktywnym terenowym rad narodowych za ich sumienną i ofiarną pracę.

W dyskusji zabierali głos: w imieniu klubu radnych ZSL — radny Franciszek Depa i klubu SD — mgr Franciszek Świder. W imieniu Woj. Zarządu Ligi Kobiet — Julia Smykałowa, a organizacji młodzieżowych — komendant Chorągwi ZHP mgr Zdzisław Daraż. Następnie krótką ocenę pracy poszczególnych komisji dał ich przewodniczący — Michał Ostrowski (Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej), Zbigniew Dydek — (Komisja Budżetu i Planu), Józef Wójtowicz — (Komisja Oświaty i Kultury). Z ramienia zespołu poselskiego scharakteryzował działalność posłów tow. Emil Jerzyk. W imieniu działaczy bezpartyjnych przemówił również mgr Jerzy Lis. Wiceprzewodniczący Woj. Komitetu FJN dr Franciszek Błonski odczytał następnie tekst rezolucji WK FJN w sprawie działalności rad narodowych, która przyjęta została przez zebranych jednogłośnie.

Na zakończenie przewodniczący WK FJN tow. Władysław Kruczek wręczył najaktywniejszym radnym WRN, członkom komisji, aktywistom Frontu Jedności Narodu i działaczom Społecznego Funduszu Budowy Szkół dyplomy uznania za ich ofiarną pracę.

Szef delegacji ZSRR W. A. Zorin oświadczył, że zarówno delegacja radziecka, jak i delegacja licznych innych państw ufają, że objęcie władzy w USA przez nową administrację, której przedstawicielem jest Stevenson przyczyni się do tego, aby Rada Bezpieczeństwa, na której na mocy Karty NZ spoczywa główna odpowiedzialność za zachowanie pokoju i bezpieczeństwa na arenie międzynarodowej, mogła pełnić swą powinność lepiej, niż to niestety miało miejsce do tej pory. Powszecznie wiadomo — powiedział przedstawiciel ZSRR — że gwarancją efektywnej działalności Rady Bezpieczeństwa jest jednomyślność jej stałych członków, do których zaliczają się zarówno Związek Radziecki, jak i Stany Zjednoczone Ameryki. Fakt ten ze swej strony wymaga cierpliwego poszukiwania rozwiązań możliwych do przyjęcia dla wszystkich zainteresowanych stron, całkowicie odpowiadających interesom zachowaniu pokoju na całym świecie.

W odpowiedzi, Adlal Stevenson przypomniał, że brał

Jutro w wydaniu niedzielnym „Nowin”

warto przeczytać

- * Jakże są plany reformy szkolnictwa w woj. rzeszowskim
- * Dlaczego na ekranach nie oglądamy polskich komedii filmowych z prawdziwego zdarzenia
- * korespondencje własne ze Związku Radzieckiego i dalekiego Wietnamu
- * co robić, by mieć zawsze gęstą czuprynę

...! ohejrzeć

- * cykl humorystycznych obrazków znakomitego francuskiego artysty Jeana Effla
- * ciekawe zdjęcia z Chin
- * żarty rysunkowe o karawatach i zabawach
- * najmłodniejsza ubranka dziewczynki

„W ub. roku kury skrzywdzonego weszły na fatalny pas graniczny. Tego samego dnia wieczorem w zagajniku, na krańcu wsi, znaleziono trupa właściciela drobiu. Zadanych miał kosa i scyzorykiem trzydziści kilka raz” — oto wyjątek jednego z artykułów w jutrzejszej gazecie.

„Santa Maria” zawinęła do Recife

NOWY JORK
W czwartek po południu holownik portowy w Recife dowiódł do brzegu pierwszych pasażerów z transatlantyku „Santa Maria”, który po 12-dniowym burzliwym rejsie na pełnym morzu, w czwartek rano zarzucił kotwicę u falochronu brazylijskiego portu Recife.

Kapitan Galvao, dowódca powstańców, który 21 stycznia oprowadził „Santa Marię”, oświadczył, że gdy wszyscy pasażerowie zostali wysadzeni na brzeg, statek odplynął natychmiast z Recife i zatrzyma się tuż za granicą brazylijskich wód terytorialnych. Stamtąd grupa Galvao będzie kontynuować rokowania z rządem Brazylijskim.

Galvao zgodził się podpłynąć do brzegu dopiero po 48 godzinach rozmów z przedstawicielami marynarki wojennej USA i władz

brazylijskich. Ponieważ Brazylija nie oznajmiła jeszcze wyraźnie, jak zamierza postąpić wobec „Santa Marii”, powstańcy nie zgodzili się wypłynąć do któregoś z basenów portowych i zakotwiczyć transatlantyk tuż za falochronem, przy wejściu do portu Recife. Pasażerów przewoźni stamtąd do brzegu holowniki brazylijskie.

W rozmowie z korespondentem Reutera Delgado powiedział, że ponieważ „decyzja rządu brazylijskiego jest wciąż nieznana”, trudno mu wyjawiać szczegóły „pewnych decyzji”. Jakie powzięmie grupa powstańców.

Delgado dodał również: „postanowiono jednak, iż „Santa Maria” nie dostanie się w ręce właścicieli”.

Według Reutera Delgado powiedział, że kapitan Galvao nie zabiega o azyl i nie zamierza pozostać w Brazylii.

Rozpoczęto budowę najwyższej wieży świata

MOSKWA
W Ostankino pod Moskwą powstaje gigantyczna wieża telewizyjna. W przyszłości nadawać ona będzie jednocześnie aż pięć programów, trzy barwne i dwa czarno-białe.

Wieża ostankińska miał być 320 metrów wysokości, tj. o 140 metrów więcej od słynnego wieżowca „Empire State Building” w Nowym Jorku.

Budowa wieży ostankińskiej potrwa prawdopodobnie rok, a założenie niezbędnej aparatury telewizyjnej jeszcze jeden rok. Terminy te nie są zresztą ostateczne, ponieważ jest to pierwsza na świecie tego rodzaju budowa i jest niezmiernie trudno ułożyć ściśle harmonogramy.

CIĘKAWOSTKA

WALCZYŁ KILKA GODZIN Z ORLEM

Przez wiele godzin prowadził myśliwy radziecki, Wasilij Czulkow, niebezpieczną walkę z potężnym orłem. Jak podaje prasa moskiewska, drapieżny ptak w pogoni za łupem wpadł do wody, niedaleko miasta wschodniosyberyjskiego Sołwieskaja Gawań. Starczył móż sprowadził obmar-

go, który — na szczęście ubrany był w wacik. Czulkow nie mógł wypuścić głowy orła, a równocześnie miał tylko jedną rękę wolną, by bronić się przed szponami. Po kilku godzinach walki myśliwy uderzył się nakrytą czapką głowę drapieżnika i następnie wpełznął go do worka. Rozpiętość skrzydeł schwytanego ptaka wynosi 2,5 metra. Waży on 14 kilogramów.

niecie skrzydeł tak że orzeł nie mógł trze. Myśliwy radziecki wpedził najpierw drapieżnika w gęste zarosła, aby utrudnić mu uderzenie skrzydłami. Udało mu się uchwycić głowę orła, jednakże dzielnie bronący się ptak wpił szpony w myśliwe-

Po trzech latach

PRZED TRZEMA LATY wybieraliśmy członków rad narodowych. Wcześniej odbywały się liczne spotkania społeczeństwa z kandydatami Frontu Jedności Narodu, wczesniej też przedłożone zostały nam programy wyborcze, plany rozwoju Rzeszowszczyzny, poszczególnych powiatów i gromad. Na spotkaniach toczyły się rozmowy i dyskusje z kandydatami — członkami PZPR, ZSL, SD, z bezpartyjnymi. Pamiętamy — wszyscy przyrzekli wyborcom, że pracować będą ofiarnie, że nie będą szczeni sił w interesie społecznym.

Ze swojej strony postawiliśmy przed nimi postulaty. W całym województwie przeszło 5 tysięcy najczęściej trudnych spraw do załatwienia. W odpowiedzi nie składali deklaracji, nie rzucali słów na wiatr. Zapewnili, że jeśli tylko będą warunki i odpowiednie środki, nie zaniedbają żadnej mo-

żliwości i zrobią co tylko będzie możliwe. Zaufaliśmy im glosując masowo na kandydatów Frontu Jedności Narodu. Minęły 3 lata. Czy to długi okres? Dokładnie 1095 dni. Każdy z nich przynosił coś nowego, każdy powiększał pulę naszego wspólnego dorobku. Byliśmy przez te trzy lata województwem rozwijającym się dynamicznie. Polskie złoto pod Tarnobrzegiem jest chyba najbardziej wymownym i przede wszystkim realnym symbolem tych przemian i jego rozwoju...

O pełny bilans nie jest łatwo. Pomyślmy, że trzeba by było z tysiąca niemal numerów „Nowin Rzeszowskich”, które w tych trzech latach otrzymał czytelnik wynofować setki a może i tysiące przeróżnych faktów. Trudna sprawa.

W ostatnim dniu kadencji rad narodowych obradowała w Rzeszowie wspólna sesja Wo-

jewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Wojewódzkiej Rady Narodowej. Referat zasadniczy wygłosił przewodniczący WK FJN tow. Władysław Kruczek.

Znamienny i nie przypadkowy szczegół — na pierwszym miejscu w tym referacie znalazło się pełne rozliczenie tych spraw, które zostały zgłoszone w toku kampanii wyborczej. Było tych postulatów dokładnie 5.870. Znaczną ich część tyczyła zagadnień związanych z usprawnieniem funkcjonowania organów administracji państwowej i instytucji. Postulowano więc pilną konieczność wykorzystania biurokratycznych wypaczeń zmianę stosunków na linii urząd — obywatel, domagano się podjęcia zdecydowanej walki z wygodnictwem, nieuczciwością, kumoterstwem, nadużyciami i kradzieżami mienia społecznego.

Czy można dziś powiedzieć,

ciąg dalszy na str. 2

Deklaracja legalnego rządu Konga Konferencja prasowa Kennedy'ego

KAIR
Przedstawiciel legalnego rządu w Kairze opublikował tekst deklaracji rządu Republiki Kongijskiej uchwalonej na posiedzeniu rządu, które odbyło się 31 stycznia br. w Stanleyville pod przewodnictwem wicepremiera Gizengi.

Obszerna deklaracja składa się z 5 rozdziałów. W pierwszym rozdziale zatytułowanym „Problemy wojskowe” deklaracja stwierdza między innymi, że „stosunek Kasavubu, Czembe i Kalondzi'ego do Belgów, utworzenie tzw. „legii cudzoziemskiej”, przetrzymanie na terytorium kongijskim najemników europejskich na oczach i z wiedzą władz wojskowych i cywilnych ONZ, wykorzystywanie belgijskich samolotów, pojazdów i broni dla dokonywania aktów agresji w Kongo, wywołały powszechne oburzenie zarówno w kręgach kongijskich, jak i afrykańskich i międzynarodowych.

Rząd Konga, który jest oficjalnym reprezentantem narodu kongijskiego, zwraca się do wszystkich miłujących wolność narodów świata z wezwaniem potępienia agresji belgijskiej w Kongo. Rząd zwraca się zwłaszcza do krajów afrykańskich z nagłym apelem okazania bezpośredniej i wszechstronnej pomocy legalnemu rządowi, znajdującemu się w Stanleyville, by mógł on przywrócić w Kongo pokój, porządek, jedność, praworządność i integralność.

W drugim rozdziale zatytułowanym „Stosunki gospodarcze i handlowe”, rząd Konga ponownie potwierdza, że jego polityka zagraniczna opiera się na zasadach neutralizmu. Dalej, rząd Konga podkreśla, że gotów jest podjąć z każdym krajem rokowania na temat pomocy gospodarczej, finansowej i technicznej nie związanej żadnymi warunkami politycznymi.

W trzecim rozdziale zatytułowanym „Stosunek do Belgii” deklaracja podkreśla, że Belgia ponosi całkowitą odpowiedzialność za sytuację istniejącą obecnie w Kongo. Normalizacja stosunków między Kongo a Belgią zależy głównie od zrozumienia przez Belgię, iż są oni odpowiedzialni za spisek imperialistyczny i kolonialny, wymierzony przeciwko wolności politycznej i gospodarczej młodzieży Republiki Kongijskiej.

W czwartym rozdziale zatytułowanym „Stosunek do ONZ”, deklaracja rządu kongijskiego stwierdza m. in., że „ONZ będąca organizacją stworzoną dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego była wykorzystana w Kongo dla rozpęta-

nia wojny i spotęgowania zagrożenia bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że przedstawiciele ONZ w Kongo spełniali polecenia innych, a nie realizowali dyrektyw, które sformułowane zostały w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego NZ”.

W dalszym ciągu deklaracji rząd kongijski stwierdza, iż wita z pewnym optymizmem zmianę rządu w Stanach Zjednoczonych i ma nadzieję, że nowy prezydent USA Kennedy zrozumie, iż prestiż Zachodu może być uratowany tylko w tym wypadku, jeśli Afryka będzie całkowicie wyzwolona i będzie wyłączona z zimnowojennej konkurencji między dwoma blokami światowymi.

Następnie deklaracja podkreśla, że jedynym legalnym

przedstawicielem Republiki Kongo w ONZ jest członek rządu kongijskiego, mającego siedzibę w Stanleyville. Dlatego też rząd Republiki Kongijskiej polecił swemu przedstawicielowi udać się do Nowego Jorku, zająć swoje miejsce w ONZ i nawiązać oficjalne kontakty z reprezentantami nowego rządu USA.

W najbliższym czasie legalny rząd kongijski wyśle swych przedstawicieli do szeregu krajów w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie zawarcia porozumień gospodarczych i innych.

W zakończeniu rząd kongijski podkreśla, iż będzie dążył do uwolnienia premiera Lumumby, pozostałych członków rządu i parlamentu, do przywrócenia normalnego funkcjonowania legalnych organów władzy.

Cała odpowiedzialność za możliwość wybuchu wojny w Kongo, która mogłaby się przekształcić w wojnę światową — podkreśla legalny rząd kongijski — spada całkowicie na Belgię i jej europejskich sojuszników.

WASZYNGTON
W środę wieczorem odbyła się w Białym Domu druga z kolei konferencja prasowa prezydenta Kennedy'ego. Jak wynika z pierwszych doniesień agencji, Kennedy oświadczył m. in.:

Nie wiemy jeszcze, czy premier Chruszczow przybędzie w marcu na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, czy też nie. Brak na ten temat wszelkich wskazówek, oficjalnych czy prywatnych. Była to odpowiedź na pytanie, czy Stevenson miał rację wspominając w ubiegłym tygodniu, że Kennedy powitałby z zadowoleniem radzieckiego premiera w Nowym Jorku. Zdaniem Kennedy'ego,

Propozycje Nehru w sprawie Konga

NOWY JORK
Jak informuje agencja UPI, premier Indii Jawaharlal Nehru przysłał odpowiedź na prośbę sekretarza generalnego ONZ w sprawie wysłania batalionu wojsk indyjskich pod dowództwem ONZ do Konga. Nehru zgodził się na to pod warunkiem, że wielkie mocarstwa przyjmą jego propozycje składające się z pięciu punktów.

Pięciopunktowa propozycja Indii, która przedstawiona zostanie Radzie Bezpieczeństwa w formie rezolucji przewiduje:

- 1) rozbrojenie wszystkich walczących stron;
- 2) ustąpienie Belgów z Konga;
- 3) wypuszczenie na wolność wszystkich więźniów politycznych;
- 4) zwołanie parlamentu;
- 5) zaprzestanie wysyłania do Konga broni przez obce mocarstwa.

Według propozycji Indyjskiej, ONZ powinna wziąć na siebie całkowicie obowiązek zaprowadzenia porządku i prawa w Kongo.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ghany, Maroka, Polski, Belgii, Konga i Libii. Polskę reprezentuje stały przedstawiciel PRL przy ONZ, ambasador Bohdan Lewandowski.

W debacie nad sprawą Konga jako pierwszy przemawiał sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld, który wystąpił w obronie działalności przedstawicieli ONZ w Kongo. Sytuacja w tym kraju — powiedział on — w ostatnich czasach ulegała takiemu pogorszeniu, że obecnie pojawiło się realne niebezpieczeństwo rozpętania tam wojny domowej. Hammarskjöld wyraził pogląd, że jeśli państwa, które oddały siły zbrojne do dyspozycji ONZ, wycofają swe wojska z Konga, to wojna domowa w tym kraju stanie się nieunikniona.

Hammarskjöld podkreślił, że jedną z przyczyn zaostrzenia sytuacji w Kongo jest „ingerencja z zewnątrz”, jednakże mówiąc o tym, sekretarz generalny ONZ nie wymienił mocarstw kolonialnych, a zwłaszcza Belgii i jej sojuszników z NATO.

Przedstawiciel Zjednoczonej Republiki Arabskiej Loufi oświadczył, że naród kongijski nie może uzyskać niepodległości dopóty, dopóki trwać będzie ingerencja w jego sprawy wewnętrzne ze strony obcych państw, a przede wszystkim Belgii. Mówca podkreślił, że aresztowanie premiera Lumumby i innych poli-

tycznych przywódców Konga jest bezprawne i domagał się niezwłocznego ich uwolnienia. Loufi podkreślił konieczność niezwłocznego wznowienia normalnej działalności parlamentu kongijskiego i podjęcia prób pogodzenia liczących ugrupowań politycznych w kraju. Mówca zwrócił uwagę na konieczność wycofania z Konga belgijskich żołnierzy i personelu cywilnego.

Na tym zakończone zostało śródkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Następne posiedzenie wyznaczono na czwartek.

Nowe zwycięstwo sił patriotycznych w Laosie

Posiedzenie rządu laotańskiego

PEKIN
Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, wojska rządowe dowodzone przez kapitana Kong Le i oddziały bojowe Patet Lao zadały ciężkie straty wojskom Nosavana pod czas ich ataku na ważne połączenie komunikacyjne Sala Phoukhoun. Atak wojsk rebelianckich został odparty i kontrola nad Sala Phoukhoun nadal pozostaje w rękach sił patriotycznych. Rozgłoszenia radiowa „Głos Patet Lao” informuje, że po stronie rebeliantów walczyły jednostki wojsk syjamskich, dowodzone przez oficerów amerykańskich.

Według tych samych doniesień, wojska rządowe i jednostki Patet Lao zatrzymały oddziały Nosavana maszerujące z Vang Vieng do Sala Phoukhoun, 12 żołnierzy Nosavana poniosło śmierć, a ponad 50 zostało rannych. Trzy pojazdy mechaniczne rebeliantów zostały zniszczone. Siły patriotyczne przeprowadziły kilka ataków na umocnione pozycje wojsk Nosavana w miejscowości Kieu Ca Cham położonej o 20 km od Sala Phoukhoun. Wojska rebelianckie doznały szeregu strat.

Jak podaje radio „Głos Laosu”, 31 stycznia w Xieng Khouang odbyło się rozszerzone posiedzenie legalnego rządu Laosu, w którym wzięli udział ministrowie Khamsook Keola, Quinim Pholsena, Tiao

Sisumang Sisalemsak oraz wielu deputowanych do Zgromadzenia Narodowego Laosu. Minister informacji Quinim Pholsena zakomunikował uczestnikom posiedzenia decyzję premiera legalnego rządu, Souvanna Phoumy z 25 stycznia 1961 r. Souvanna Phouma mianował ministra Khamsouka Keola pełniącego czasowo obowiązki premiera Laosu. W myśl tych decyzji minister informacji Quinim Pholsena pełnić będzie obowiązki ministra spraw zagranicznych, obrony i finansów, a minister Tiao Sisumang Sisalemsak obowiązeki ministra gospodarki, spraw wewnętrznych i ubezpieczeń społecznych.

Książę Souvanna Phouma mianował kilku deputowanych do Zgromadzenia Narodowego Laosu doradcami rządu w siedmiu prowincjach Laosu.

Radio „Głos Laosu” podało również, że w najbliższym czasie premier legalnego rządu Laosu, książę Souvanna Phouma, powróci do kraju. Jak wiadomo, przebywa on obecnie w Kambodży.

Grecja przeżyła śmiertelne niebezpieczeństwo

SOFIA
Ogromne poruszenie w Grecji wywołał pożar, który wybuchł przed kilku dniami w Salonikach na lotniskowcu amerykańskim „Saratoga”. W chwili wybuchu pożaru statek znajdował się w odległości tylko stu mil od Pireus. Płynął on do portu Faleron w pobliżu stolicy Grecji. Wszystkie dzienniki greckie zamieszczały szczegółowe informacje o tym wypadku podkreślając, że lotniskowiec amerykański wyposażony jest w broń termojądrową. Potwierdził to na konferencji prasowej w Atenach dowódca lotniskowca.

Z faktów tych wynika — pisze dziennik „Avghis” — że Grecja, a szczególnie Ateny narażone były na niebezpieczeństwo całkowitego zniszczenia, gdyby wybuchła chociaż jedna bomba atomowa znajdująca się na tym lotniskowcu amerykańskim.

go, należy zacząć, dopóki nie wyjaśni się sprawa ewentualnego przyjazdu premiera Chruszczowa, a dopiero później mówić o jakichś planach.

Kennedy oświadczył dalej, że sytuacja w Kongo szybko się pogarsza, wskutek wycofania przez niektórych członków ONZ wojsk stacjonujących dotychczas w tym kraju. Co do wydarzeń w Laosie, to prezydent USA wyraził opinię, że krytyczna sytuacja została tam spowodowana „interwencją komunistyczną”. W dalszym ciągu konferencji Kennedy oświadczył, że sytuacja na Kubie stanowi problem „dotyczący bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych”.

Dalszą część wywodów Kennedy'ego poświęcono byłaby problemowi stosunków z Chinami. Powiedział on, że będzie „niezmiernie trudno nawiązać normalne stosunki z Chinami komunistycznymi, dopóki Pekin zatrzymuje pięćciu Amerykanów tam uwię-

zionych”. (Jak wiadomo, Amerykanie ci zostali aresztowani pod zarzutem szpiegostwa). Kennedy dodał, że „są również inne kwestie, które utrudniają nawiązanie normalnych stosunków z Chinami”, ale nie sprzecywał, o jakie kwestie chodzi.

Jeden z obecnych na konferencji dziennikarzy wystąpił z pytaniem, czy ma jakieś znaczenie okoliczność, że w swoich niedawnych oświadczeniach Kennedy pominął milczeniem problemy Berlina i Niemiec.

Prezydent odparł, że „jego pogląd, iż Berlin pozostaje jednym z krytycznych problemów w stosunkach Zachodu ze Związkiem Radzieckim, nie uległ żadnej zmianie”. Kennedy powiedział, że „jego osobisty pogląd w kwestii problemów Berlina i Niemiec, a także poglądy rządu USA pozostają te same i są zgodne z oceną sytuacji, dokonaną przez administrację Eisenhowera”.

Po trzech latach

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wszystkie te postulaty zostały do końca wprowadzone w życie. Nie. Proces usprawniania działalności organów administracji nie został zakończony — trwa nadal. Równocześnie jednak notujemy szereg zjawisk, które budzą wielkie zaufanie. Znaczna część pracowników rad narodowych podjęła naukę w celu podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych, wszedł w życie Kodeks Postępowania Administracyjnego, stworzone zostały warunki, aby proces dalszego usprawniania działalności aparatu wykonawczego rad przebiegał prawidłowo i zakończył się jak najszybciej.

Tę pozytywne zjawiska oraz konsekwentnie realizowany program rozwoju Rzeszowszczyzny, program aktywizacji gospodarczej i kulturalnej — stworzyły razem sprzyjającą atmosferę dla podejmowania i realizowania czynów społecznych.

Po upływie trzech lat bilans inicjatyw społecznej popiepranej przez państwo tak wygląda:

140 km dróg, 103 mosty, 65 szkół, 5 domów nauczyciela, 84 zelektryfikowane wsie, 34 świetlice, 61 domów ludowych.

Dołączmy do tego jeszcze długie kilometry rowów melioracyjnych, setki zmeliorowanych hektarów gruntów, łąk i pastwisk, ośrodki zdrowia, remizy strażackie — i tak wszystkiego nie wyliczymy... Czyn społeczne, wyraz jedności działania społeczeństwa i rad narodowych wokół programu partii, zamykają się na Rzeszowszczyźnie sumą 338 mln zł.

Na III Zjeździe PZPR tow. Władysław Gomułka oświadczył po raz pierwszy: „Zbudujemy tysiąc szkół na Tysiąclecie”. Zamykając kadencję rad narodowych przedstawiamy fakty w tym zakresie: 126 milionów społecznych złotych na koncie Społecznego Funduszu Budowy Szkół Tysiąclecia, 9 obiektów oddanych już młodzieży szkolnej, 29 dalszych w budowie. W roku 1961 i w latach następnych budować będziemy następne szkoły Tysiąclecia.

Przyzwyczajaliśmy się, że inwestycje to przede wszystkim cyfry. Dla rzeszowskiej 5-latki cyfra ta wyrażała się 10 mld

630 mln złotych w okresie 1956—1960 r. Ale inwestycje tych pięciu lat możemy dziś nazywać już po imieniu: w okresie ostatniej kadencji rad narodowych powstały nowe zakłady pracy w Przemyślu, Rzeszowie, Ropczycach, Pilźnie, Przysiekach, Krosnie. Dla rolnictwa pożyczki długo i średnioterminowe sięgają sumy 1 mld 200 mln złotych. Elektryfikacja wsi prowadzona była na bardzo szeroką skalę a światło elektryczne zaświeciliśmy już w 800 miejscowościach. W trosce o zdrowie obywateli wybudowano szpitale w Lesku i Sarzynie, rozbudowano Szpital Wojewódzki w Rzeszowie, rozbudowano szpitale w Przemyślu i w Krosnie, Gorlicach, Ustrzykach, Lubaczowie, Jarosławiu. W budowie są szpitale w Mielcu, Sanoku i Jasle. Sanatoria w Lipownicy, Folszku i Górnie...

To nie jest bynajmniej całość. Podaję tylko fragmenty. Nie sposób powiedzieć o wszystkim. O wszystkim informowaliśmy społeczeństwo z dnia na dzień. Nic zresztą nie powstawało poza nami, przeciwnie dorobek nasz powiększany był w ścisłym współdziałaniu z całym społeczeństwem. W trzech latach zrobiliśmy tyle, że mogą dzisiaj działać Frontu Jedności Narodu i zdecydowana większość radnych stanąć twarzą w twarz ze swoimi wyborcami...

Przed nami rozpoczynająca się kampania wyborcza tym razem wspólna do Sejmu i rad narodowych. W przygotowaniach są programy wyborcze, które w najbliższych tygodniach zostaną przedstawione mieszkańcom Rzeszowszczyzny. Czego możemy oczekiwać?

Mamy — sprawa chyba najważniejsza — znacznie większy bochen chleba do podziela. Dwukrotnie większy niż w okresie lat 1956—1960. Dokładnie przeznaczymy na inwestycje obecnej 5-latki aż 20 mld 91 mln złotych. Można będzie obdzielić lepiej, dostanie.

Te miliardy chcemy i musimy powiększyć o inicjatywę, o gospodarność społeczeństwa Rzeszowszczyzny. Potrzeba w tym celu jeszcze większego zespolenia wysiłków społeczeństwa wokół realizacji programu partii.

Kraje arabskie oddadzą oddziały ochotników do dyspozycji powstańców algierskich

KAIR
Konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów — członków Ligi Arabskiej, odbywająca się obecnie w stolicy Iraku — Bagdadzie, zakończyła w środę debatę na temat kwestii algierskiej. Uczestnicy konferencji posta-

nowill 'jednomyślnie zwiększyć swoje poparcie dla narodu algierskiego i powstańców algierskich walczących o niepodległość i niezawisłość Algierii. Uczestnicy obrad postanowili, że przeanalizują stosunki polityczne i gospodarcze z Francją, jeśli będzie ona kontynuowała wojnę kolonialną w Algierii.

W ramach poparcia dla Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego, kraje arabskie postanowiły m. in. oddać do dyspozycji Algierskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej oddziały ochotników oraz zezwalać na przejście przez ich terytoria ochotników z innych krajów.

Pokaz nowego czołgu zachodniemieckiego

LONDYN
Powołując się na kółka miarodajne Agencja Reutersa donosi, że w środę odbył się tajny pokaz sprzętu wojskowego przeznaczanego dla zachodniemieckich sił zbrojnych, w tym czołgu zbudowanego w Niemczech zachodnich oraz czołgu konstrukcji niemiecko-francusko-włoskiej.

3-dniowe pokazy przeprowadzane są w pobliżu Trewiru w obecności oficerów francuskich i włoskich oraz techników, wyższych oficerów sztabu armii zachodniemieckiej i parlamentarnej komisji obrony.

U w a g a WUML
6. II. 1961 r. — Wyzd. Ekon. rok I — 2 wykłady: „Dochód narodowy i reprodukcja kapitału społecznego” oraz „Programowanie produkcji przemysłowej”.
Rok II — seminarium z tematu: „Produkt globalny i dochód narodowy w socjalizmie” oraz wykłady: „Analiza tendencji rozwojowej”.
7. II. 1961 r. — Wyzd. Histor.-Filoz. rok I — wykład: „Wezłowe zagadnienia rewolucji 1905—7 r. w Rosji” i seminarium z tematu „Racjonalizm XVII i XVIII wieku”.
Rok II — seminarium z tematu „II wojna światowa” oraz wykład: „Zagadnienia prawdy i podświadomości czynniki rozwoju społecznego”.
Uwaga: Dodatkowe egzamin-y z ekonomii politycznej dla II roku odbędą się 6. II. br. o godz. 13.

W dniu 2 lutego 1961 r. przeżywszy lat 57 zmarł
Paweł Kowalski
magister farmacji, kierownik Apteki Społecznej nr 44 w Cieszanowie, długoletni pracownik farmacji, kapitan rezerwy WP.
W Zmarłym tracimy zasłużonego pracownika i cenionego kolegę.
DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA RZESZOWSKIEGO ZARZĄDU APTEK W RZESZOWIE

Notatki z Jarosławskiego okręgu wyborczego

W OSTATNICH DWÓCH dniach ubiegłego tygodnia byłem w powiatach leżajskim, przeworskim, jarosławskim, radymniańskim, uczestniczyłem tam w kilku zebraniach POP i usłyszałem wiele wypowiedzi. Od kolegów redakcyjnych i towarzyszy z komitetów powiatowych wysłuchałem relacji o przebiegu innych zebrań, przegladając również protokoły... W kilkunastu, w dniu dzisiejszym być może kilkadziesiąt organizacjach partyjnych, a w niektórych powiatach nawet już we wszystkich POP, odbyły się wybory delegatów na powiatową i okręgową konferencję partyjną. Frekwencja była na ogół wysoka, zainteresowanie wyborami do Sejmu i rad narodowych jest duże, przy czym wyraża się zadowolenie z faktu, że członkowie na konferencjach partyjnych wysuwają będą kandydatów na posłów i radnych. Dużo mówi się o osiągnięciach ubiegłej kadencji i planach na przyszłość.

W dyskusji na tych zebraniach — zależnie od środowiska — omawia się wiele różnych spraw, najczęściej lokalnych, ale jedna sprawa jest wszędzie wspólna: każdy członek partii w wyniku zebrania i dyskusji ma wiedzieć co będzie robił w okresie kampanii przedwyborczej, jakie zadania wyznaczyła mu POP.

DROGI I ROZDROŻA

NA ZEBRANIU w Jodłowie towarzysze — E. Trelka, M. Bielka i J. Kiwacki wystąpili z inicjatywą utworzenia grup agitacyjnych, które będą odwiedzać bezpartyjnych i prowadzić z nimi rozmowy o programie wyborczym, popularyzować kandydatów na posłów i radnych, uzasadniając im potrzebę wydawania w gromadzie „błyskawic” wyborczych.

Grupy agitacyjne zostały powołane, dokonano również podziału wsi na rejon, przydzielając je poszczególnym

grupom. Ustalono punkty agitacyjne i powołano 5-osobowe komisje — organizacyjną, propagandową i 3 podkomisje. Podobne grupy i komisje zostały zorganizowane w Kramarzówce i Rokietnicy. W tych POP towarzysze umieli odpowiedzieć sobie na pytanie, co będziemy robić w kampanii wyborczej, dyskutując nad szczegółami prac komisji, grup i działalności każdego z członków.

Takiego zrozumienia roli POP i zadań członków życzymy towarzyszą z Bystrzycy. Czyżby nie stał ich było na dorównanie Rokietnicy, Jodłowie, Kramarzówce, czy innym POP i przystąpić z właściwą większością członków partii ofiarnością i zdecydowaniem do udziału w pracach propagandowo-agitacyjnych i wszelkich innych zabezpieczających

wysuwa się żądania pod adresem władz powiatowych lub wojewódzkich.

Nikt nie zamierza obstawać przy tym, żeby chłopcy w Swiebodnej, Kramarzówce czy gdziekolwiek indziej świecili nie wiadomo jeszcze jak długo lampami naftowymi. Dzieci rolników tej i każdej innej wsi zasługują na to, aby się uczyć w przestronnych i jasnych salach szkół, a wozy chłopskie i samochody mogły toczyć się po gładkich, wygodnych drogach.

Państwowe inwestycje na ten cel, których wysokość wzrasta z roku na rok, rozdziela Powiatowa Rada Narodowa w ramach przyznanego limitów. Dość liczne grono specjalistów i działa-

„Co ja mam robić?...”

organizacyjnie i politycznie kampanię wyborczą.

W Przeworsku 3 POP — przy współdziałaniu „Rzemieślnik”, „Inwalidów” i „Metalowo-Drzewnej” odbywały wspólne zebrania. Dyskusja asekwalnie rzeczowa ograniczała się tylko do spraw gospodarczych. Tow. Horwath zilustrował rozwój spółdzielni „Rzemieślnik” wartości obrótów z 2.300.000 zł w 1958 r. do 4.500.000 zł w 1960 r. i planowaną 5.300.000 zł na br. Tow. L. Bisz przedstawił dorobek spółdzielni „Inwalidów”, która z 12 pracowników w przeciągu kilku lat przekształciła się w przedsiębiorstwo zatrudniające 100 pracowników, wybudowała w ub. własny budynek z pomieszczeniami na biura i pawilonami usługowymi. Tow. R. Kaczmarz oświadczył, że Spółdzielnia „Rzemieślnik” zdobyła w III kwartale ub. pierwsze miejsce w województwie i jest nadzieją, że utrzyma swoją pozycję i w IV kwartale, okaże się to wkrótce po wyliczeniach. Uczestnicy zebrania wysunęli kilka słusznych postulatów i na tym zakończyło się zebranie. Około 50 członków partii opuściło świetlicę KP bez przydziału zadań, nikt im nie powiedział co będą robić, nie przydzielili konkretnej roboty w kampanii wyborczej. Propozycja tow. J. Jądama uruchomienia w każdym zakładzie i instytucji punktu informacyjnego nie wyczerpuje istotnej sprawy czynnego zaangażowania wszystkich członków kandydatów partii w kampanii wyborczej. Na zebraniu POP przy Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym, Cukrowni było zupełnie inaczej, lepiej.

NUTKI O ŻŁUDNYM DŹWIĘKU

GŁOSY, O KTÓRYCH poniżej piszę — słyszy się niekiedy przy różnych akcjach. Spotkał się z nimi i teraz, a jestem pewny, że nie unikniemy ich i w przyszłości. Są to głosy w intencji dobre, obiecujące, a faktycznie pozbawione realnych podstaw do urzeczywistnienia. Ludzka mieszkanców tej czy innej wsi pięknym mirażem, a tymczasem wkrótce następuje dość przykre rozczarowanie, budząc wśród ludności, a przede wszystkim u samych inicjatorów niezachęcenie. Winię ponoszą jednak sami.

Na przykład w Laszkach mówiono się i planuje budowę drogi, obiektu na siedzibę GRN, w Kramarzówce o budowie drogi, szkoły, elektryfikacji, w Swiebodnej o elektryfikacji. W związku z tym

czy rozstrząsa długo wszystkim za i przeciw, uwzględniając najbardziej palące potrzeby jakiegoś terenu, zanim zapadnie decyzja, w której wsi stanie jakiś obiekt, wybuduje się drogę i przeprowadzi elektryfikację. Z tej przyczyny dokładne przestudiowanie powiatowego planu pięcioletniego może być skutecznym hamulcem przeciw wysuwaniu planów i obietnic bez pokrycia.

GDY OBYWATEL PROSI O POMOC

NASZ PROGRAM wyborczy — plan 5-letni 1961—1965 przewiduje ogromne nakłady państwa na budowę obiektów przemysłowych i społecznych, szkół, na elektryfikację wsi, budowę bloków mieszkalnych, wzrost zatrudnienia, ale równocześnie zobowiązuje ludność pracującą, mieszkającą wsi i do rzetelnej, wydajnej pracy, do wykonania zadań produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie. Oczywiście będziemy o tym mówić na wielu zebraniach, na spotkaniach kandydatów na posłów i radnych z ludnością i nie ten fakt chcę w tej chwili podkreślić. Pragnę zwrócić uwagę na coś innego. Wiele plany nie mogą nam przesłaniać i drobniejszych spraw, pozornie mało znaczących, jednakże niezmiernie ważnych dla przeciętnego obywatela. Oto do sekretarza KP w Przeworsku zgłosiła się wdowa Teresa Mroszczyk, kobieta schorowana i słabowita z prośbą o interwencję, aby jej syn — jednak delegowany do pracy aż gdzieś do Kutna z powrotem znalazł pracę na miejscu, w Przeworsku. Tow. J. Bryniarski i sekretarz KP w Jarosławiu powołał komisję, która będzie rozpatrywać skargi, zażalenia i wnioski wyborców i możliwie jak najprędzej je załatwiać. Krok jak najbardziej słuszny, gdyż nie zawsze zainteresowane instytucje, rady narodowe czy ogólniwa samorządu robotniczego reagują na pewne troski człowieka pracy.

WYMAGA ZASTANOWIENIA SIĘ

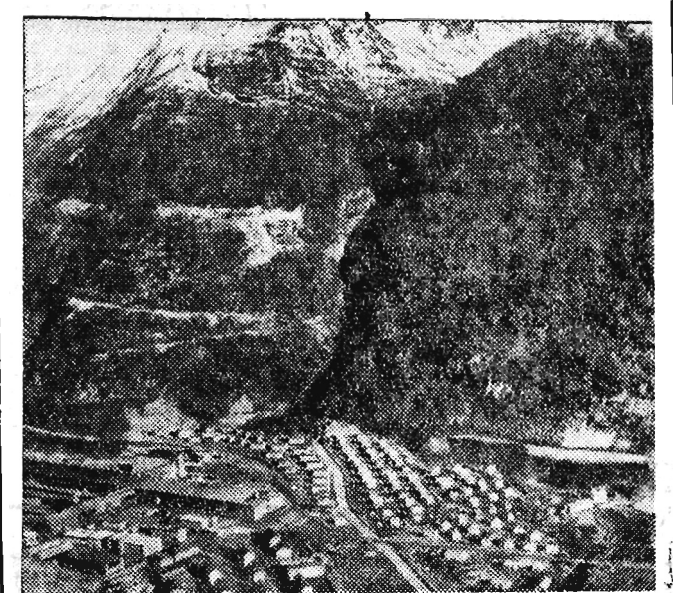
ZNAJOMI ROBOTNICY i chłopcy, towarzysze partyjni pytali się mnie czy nastąpią ewentualne zmiany na stanowiskach przewodniczących prezydium rad narodowych. Z tymi pytaniami spotkałem się w każdym powiecie i mieście. Zaskoczyły one mnie bardzo, uwzględniając nawet naturalne i żywe zainteresowanie się wyborami.

Odpowiedzi nie byłem w stanie udzielić, za wcześniej bowiem już teraz przesądzać o wynikach wyborów.

W zasadzie naszym dążeniem jest utrzymanie stabilizacji kadrowej w radach, co nie oznacza, że nie dokona się w koniecznych wypadkach uzasadnionych przesunięć na stanowiskach w prezydium i zmian w składzie rady. W tej chwili należy ocenić dotychczasową działalność rad i radnych, wysunąć pod adresem nowych rad jakiejś rzeczowe postulaty i konkretne propozycje włączyć się z rozwojem określonego terenu. Naszych partyjnych kandydatów na posłów będą wysuwać okręgowe konferencje partyjne, a radnych konferencje powiatowe i miejskie. Szeroka dyskusja wokół proponowanych kandydatów przyczyni się do wysunięcia najlepszych i najbardziej zdolnych ludzi.

Ludzie wchodzący bowiem w skład rady decydować będą przeciwko o rozwoju naszych miast i wsi. Od inicjatywy radnych i wniosków, udziału w pracach komisji i w rozstrzygnięciu problemów w poważnym stopniu zależy życie gospodarstwa i realizacja zadań zawartych w programie FJN. Dobór kandydatów na radnych, ludzi rozważnych, ofiarnych i rozumnych jest więc w tej chwili sprawą najważniejszą, a wybór przewodniczącego prezydium rady odsuwamy nieco na później. Stanowisko przewodniczącego jest odpowiedzialne, ważne, ale trudno w tej chwili powiedzieć kto je zajmie, czy dotychczasowy czy nowy przewodniczący. Wyboru dokona nowa rada po głębokim namyśle i jak najbardziej trafnie.

J. NOWAKOWSKI



Jeszcze kilka lat temu tę piękną dolinę na zachodnim wybrzeżu Norwegii zamieszkiwali nieliczni chłopcy, utrzymujący się ze swych małych gospodarstw. Dziś jest tu jeden z największych norweskich ośrodków przemysłowych. Zakłady Ardal i Sunndal produkują prawie 100.000 ton aluminium rocznie. Dolinę zapełniły budynki fabryczne i małe domki mieszkalne. Fot — CAF

Na ciepłe pierzynki, ozdobne poduszki — 315 ton w br.

315 ton, to olbrzymia góra różnokolorowych piórek. Dla czego różnokolorowych? — bo pochodzących z różnego rodzaju ptactwa domowego, jak kury, gęsi, indyki, kaczki.

Posortowane na odpowiednich maszynach sortowniczych otrzymują swoją klasę, a więc puch, podskub, pierze twarde, ogonowe, skrzydłowe, stosiny. A później, zgodnie z przeznaczeniem stają się przedmiotem transakcji handlowych na rynkach zagranicznych i krajowych.

W roku bieżącym Przedsiębiorstwo Jajczarsko - Drobiarskie w Mielcu za pośrednictwem Centrali Handlu Zagranicznego „Animex” wyśle

na rynki zagraniczne 291 ton pierza, resztą z 315 ton pochłonie rynek krajowy, (ser)

Nowości meblarskie

Gorlickie Zakłady Przemysłu Terenowego zamierzają już wkrótce przystąpić do nowej produkcji. I tak, już w chwili obecnej opracowano prototyp nie produkowanych do tej pory w naszym województwie mebli przedpokojowych. Ładne, nowoczesne komplety znajdują się na rynku już w pierwszym kwartale bieżącego roku.

Oby tylko trafiły do nas, (wa)

Nasz felleton

MOI DŁUŻNICY

Było ich czterech. Janek, Kazek, Michał, Grzegorz. Wszyscy dobrzy znajomi. Pierwszy dopadł mnie przed kłnem. „Słuchaj — powiada — w sklepie MHD widziałem przed chwilą śliczne póbtuty. Nowoczesny fason, skóreczka — palce liżać. Jugosłowiańskie. I nawet niedrogie. Pożycz 400 złotych. Pieniądze akurat zostawiłem w domu, a jutro już butów może nie być. Oddam zaraz z rana”.

Pożyłem. Minęły dwa tygodnie, a Janek o pieniądzach jakby zapomniał. Ilekroć dzwoniłem do niego do biura uprzejma sekretarka po uprzednim ustaleniu kto telefonuje, odpowiadała, że jest na ważnym zebraniu, wyjechał w teren, albo „właśnie konferuje z naczelnikami”. Byłem jednak pewny, że przez ten czas z biura ani na krok się nie ruszył. W końcu postanowiłem pójść do niego do domu i upomnieć się o należność. Wprawdzie nie wiedziałem, gdzie mieszka, bo Janek nigdy jeszcze mnie do siebie nie zapraszał, ale dzięki pomocy pozostałych znajomych zdobyłem wreszcie adres.

Po iluś tam pukaniach do drzwi — naciśniętą klamkę i wszedłem do mieszkania. To, co zobaczyłem — przeszło moje oczekiwania. Na środku kuchni walały się skorupy rozbitych talerzy i szklanek. W kącie siedziały przytulone do siebie przestraszone dzieci.

— Ja do męża — zagadnąłem spotkaną kobietę, nie wiedząc od czego zacząć rozmowę.

Jak się okazało — była to żona i wskazała mi ona reja sąsiedni pokój, gdzie na tapczanie spał Janek.

— On tak zawsze, kiedy się upije.

Z krótkiej rozmowy dowiedziałem się że pensję Janka odbiera zawsze osobiście jego żona, a na wodki pożyczka u kolegów. Wyszedłem bez słowa. Nie mogłem jednak zrozumieć postępowania Janka. Przecież był zawsze tak uprzejmy w stosunku do kobiet. Kiedy ktoś wspominał o trudniach małżeńskich — stawał zawsze po stronie żony i strzelając nerwowo palcami powtarzał, że on takiemu to by pokazał.

U Kazka miałem trochę mniej, bo 250 złotych. Przed kilkoma dniami zaczęli mnie na ulicy i wspominałem o pieniądzach. Oburzył się. „Za kogo mnie uważasz — powiedział. — Jestem słowny. Nie dam ci w tej chwili, bo nie mam przy sobie. Weź to. Weź. Jako zastaw. Pamiętajka od żony z okazji naszego ślubu”. To mówiąc wcis-

nął mi do ręki nowiuteńki zegarek marki „Delband”. Chciałem mu oddać, ale Kazek momentalnie zniknął.

Wieczorem, kiedy kończyłem jeść kolację, jakaś nieznaną damą złożyła mi wizytę.

— Pan ma mój zegarek — oświadczyła podniesionym głosem.

— Przecież pani nie jest... zacząłem, znając żonę kolegi, a tę kobietę widzę pierwszy raz w życiu.

— Byłam, ale już nie jestem... narzeczoną Kazka — przerwała mi. — Poszukał sobie innej. Zegarek dałam mu w pierwszą rocznicę poznania...

Wyjąłem z szuflady zegarek... Z Michałem było podobnie, jak z Kazkiem. Pożyłszy u mnie pieniądze, pozostawiając w zamian portfel z dowodem osobistym i kilkoma zdjęciami. Ponieważ nie zgłaszał się przez miesiąc i nigdzie nie mogłem go spotkać, a obawiałem się, że może mieć perypetie z powodu braku dokumentów — odesłałem mu do domu portfel wraz z zawartością.

Za cztery dni zaczęli mnie na ulicy i oddając dług czynili wymówki.

— Nie przypuszczam, że z ciebie taki cham. Nie chcę mieć już z tobą nic wspólnego.

— Co jest? Co się stało?

— Ty dobrze wiesz. Żona odebrała portfel, w którym znalazła pewne zdjęcia i z tej racji urzuciła mi cholerną owanaturę. Grozi rozwódem... Oczywiście, wszystko przez ciebie...

— Ale ja o niczym nie wiedziałem — próbowałem się tłumaczyć.

— Wiedziałeś... wiedziałeś. Odwrócił się na pięcie i odszedł bez pożegnania. I tak straciłem kolegę, choć był jedynym z dłużników, który mi zwrócił forszę.

Grzegorz zmarł tydzień temu. Nagle, na atak serca. Pozostawił 6 morgów pola po rodzicach, ładny sad, dom i 25 tys. zł na książeczce PKO, o czym nikt nie wiedział, bo nikomu nie mówił, żyjąc prawie w nędzy. Grzegorz był mi winien 300 zł. Straciłem pieniądze. Miałem ochotę upomnieć się o nie u krewnych, ale ci mogliby pomyśleć, że pragnę coś bezpodstawnie uszczknąć z pozostawionego majątku. Niech mu ziemia lekka będzie...

Wczoraj telefonował Józek, prosząc o pożyczkę. Chyba mu nie odmówię, bo wiem o nim naprawdę bardzo mało... E. WISZ

- Wkładki do książek telefonicznych
- Zegarynka usługowa
- Informatory branżowe

Apele o ułatwienie kontaktów z placówkami usługowymi znalazły oddźwięk w Ministerstwie Łączności. Postanowiło ono drukować wkładki do książek telefonicznych na 1961 r. i lata następane z branżowym wyodrębnieniem grupy abonentów — zakładów świadczących usługi dla ludności. Ponadto, w dużych miastach zostanie zorganizowana stała informacja telefoniczna, tzw. „zegarynka usługowa”. Rozważana jest również sprawa podłączenia wszystkich zakładów usługowych do sieci telefonicznej.

Jeszcze w I półroczu 1961 roku ukażą się wojewódzkie informatory z wykazami branż usługowych, adresami itp. Zwiększona też będzie reklama usług po przez wywieszki, ulotki i ogłoszenia.

Opolscy żeglarze rozpoczęli sezon bojerowy

Na jeziorze w Turawie żeglarze LPZ z Opola rozpoczęli sezon bojerowy. Około 20 nowych członków sekcji przechodzi obecnie szkolenie praktyczne.

Na zdjęciu: Przygotowania do treningu. CAF — fot. Okoński



ZAPEWNE ZWABIŁ ten tytuł przede wszystkim kobiety. Autor z góry więc pragnie wyjaśnić, że nie chodzi mu o stopy, którymi stąpamy po tym najpiękniejszym ze światów. Mowa będzie o standardzie życia społeczeństwa, a raczej o niektórych aspektach tego standardu.

Cóż tu dużo mówić: już przeczytanie czy usłyszenie zwrotu — stopa życiowa — budzi w każdym różne uczucia. Od samozadowolenia i zachwytu do pesymizmu. Nie może być inaczej. Skala zarobków jest u nas bowiem wielka, większa niż sobie to wyobrażamy. Tych legalnych i tych nielegalnych. Są pracownicy, którzy za cały miesiąc pracy przynoszą na utrzymanie licznej rodziny nie cały tysiąc złotych, znam też samotnych, pracujących szczególnie w wolnych zawodach, którzy legalnie zarabiają miesięcznie po 20 i więcej tysięcy złotych.

Władze centralne znają te anomalie i trzeba przyznać — w ostatnich latach wydano szereg przepisów (w przygotowaniu są dalsze), które w znacznym stopniu złagodzą te demoralizujące dysproporcje w płacach i różnego rodzaju pobocznych zarobkach, nie odzwierciedlające rzeczywistego wkładu pracy. Jednakże obok stosunkowo wąskiej grupy legalnie dużo zarobkujących, kręci się cały rój ludzi, którym przynajmniej sądząc po gażach, wcale przeciętnie powinno się żyć. W rzeczywistości zaś jest inaczej, żyją nad stan, nie kryjąc się z tym, że opływają w dostatkach i bogactwie. Są w tym gronie przedstawiciele różnych środowisk: liczne grono przeciętnie uposażonych urzędników rozmaitych spółdzielni, niektórzy majstrowie, kelnerzy itp. itp. Są wśród nich wielcy aferyści i drobni kanciarze, którym udaje się omijać oblicze Temidy. Bo trzeba wiedzieć — na wystawny tryb życia czerpią oni przecież pieniądze z państwowej kasy, w ten czy inny sposób okradając instytucje, w których pracują.

To prawda, że coraz trudniej jest im rozmiarę życia sprawdzić, bo organa do ścigania przestępstw w ostatnich latach wzięły się wcale żwawo do rzeczy i znakomita ilość „niebieskich ptaków” siedzi już za kratkami. Ale efekty tępienia zła mo-

głyby być przecież bardziej widoczne, gdyby całe społeczeństwo brało współudział w wyławianiu grabieżców wspólnego mienia.

Dlaczego np. tylko Wydział Finansowy zainteresował fakt — że co pewien inżynier, którego zarobki wcale nie przekraczają miesięcznie 2.500 zł, kupił sobie samochód? Nie, nie otrzymał żadnego spadku, ma biedną rodzinę, nota bene prawie zapomnianą przez niego. Kierownictwu przedsiębiorstwa, w którym wspomniany inżynier pracuje — nawet przez myśl nie przeszło zastanowić się w jaki sposób zdołał on uciąć blisko 100 tysięcy na wóz. Po prostu uznano ten fakt za jego prywatną sprawę. Wydział Finansowy i władze śledcze wykażają, niestety, że to była nie tylko jego prywatna sprawa, ale i obchodząca nas wszystkich... Po prostu przede wszystkim brał nieprawie właśnie z tego przedsiębiorstwa.

Wymiary...stopy

Przykład ten nie jest typowy o tyle, że cała reszta „jakos sobie radzących” nie demonstruje swej „szerokiej stopy” nowym „Wartburgiem”, „Spartakiem” czy willa. Jednorodzinne domki i samochody — jako zbyt „oczywiste” wabił dla NIK i innych organów kontrolnych — zazwyczaj wychodzą „z mody”, unikają ich ostatnio nawet prymitywni kanciarze. Jakże zastępcze lokaty wymyślono?

Spójrzcie na zatłoczone dąsingi, jeśli od czasu do czasu chodzącie potaćzyć. Czy nie zwrócił waszej uwagi szczególnie, że nieraz podrzędny urzędnik, prezes jakiejś spółdzielni itp. — rączy swoich kompanów szampanem francuskim? Nie dziwi was i nie zastanawia? Wiem, wielu z was „oswoiło” się już z takimi widokami, traktuje je beznamiętnie. Ale czy też beznamiętnie przeczytaliście wydrukowaną ostatnio w naszej gazecie informację, że jeden z księgowych w Sanoku, przejechał bez mała 1 milion złotych, wziętych z kasy przedsiębiorstwa na konto „martwych dusz”? Okradł przecież innych. Podobno w chwili gdy go ujęto, był spokojny i biały jak jego martwe dusze. A może dusze nie są akurat blade? W każdym razie hulali na ich i... przede wszystkim żywych ludzi konto dość długo i jakoś nikt nie zwrócił na to uwagi. Idyllę przerwał mu dopiero głupi drobny przyrządek. A gdyby tego przypadku nie było to co? Pomyśleć, odpowiedzieć sobie, bo przecież od waszego stosunku do „niebieskich ptaków” zależy jak często będą sięgać oni po nazwiska z nagrobków potrzebne im do sporządzania fikcyjnych list plac i podobnych forteli.

Opowiadano mi z zachwytem o przyjęciu imieninowym w terenie u pewnej kelnerki, zarabiającej

niespełna tysiąc złotych, na którym wypito 15 litrów różnych koniaków, „zubrówek” i innych gatunkowych wódek. Zjedzono kilogramy szynki. Od tortów, przeróżnych przystawek aż uginały się stoły. Jak obliczył z głębi, przyjęcie kosztowało blisko 10 tys. złotych, a więc pochłonęło prawie tyle ile wynosi czterocenny zarobek tej kelnerki. Skąd wzięła pieniądze na to przyjęcie? Od rodziny nie otrzymuje ani grosza, raczej ona od czasu do czasu jej pomaga. A więc konsumenci w tej restauracji muszą się mieć chyba na baczności...

Na przyjęciu byli ludzie stateczni i mniej stateczni, ale przeważnie uczciwi. Czy pomyśleli — skąd wzięła pieniądze? Skądże! „To jej sprawa, jeśli naprawdę oszukuje” — powiedział mi znajomy i dalej wychwalał przyjęcie.

Inną „pewną”, choć podkreślającą nadmiar dostawki lokali — stają się ostatnio stroje. Kobiety tylko są w stanie wyliczyć ile popielicowych, nurkowych futer posiadają niektóre ich znajome, których mężowie nie mają najczystszych rączek. Chodzi o to, że w tej chwili jesteśmy świadkami swoistej demonstracji pychy ze strony różnego autorytetu defraudantów i kanciarzy, którzy nie wiedzą w czym i jak mają chodzić, którzy wzajemnie się przelicytowują — czyja żona będzie miała efektywniejsze futro, większy pierścionek z brylantem itd. itp. W prywatnych rozmowach, po kawiarniach aż hućczy od rozmów i plotek, co która doktorowa, kierowniowa czy handlarzka ma i ile ma. Ale za co ma? Hm, to jej i ewentualnie jej męża sprawa.

Są kraje, jak np. Związek Radziecki, Czechosłowacja, gdzie wszelkiego rodzaju malwersantów spotyka powszechnie potępienie sądu. Człowiek, na którym ciąży znamię afaryzisty — izolowany jest od towarzyszywa, nawet kiedy już odzyskał w wierzeniu swoją karę i szwał całkowicie z przestępstwa. Moralna kara, jaką mu wymusza społeczeństwo — jest dla niejdnego stróża, niż siedzenie za kratkami. A u nas? Owszem, coraz mniej jest ludzi, którzy by bez uczucia złości i oburzenia mówili o kanciarzu, a ile osób unika i otwarcie gardzi defraudantem lub spekulantem?

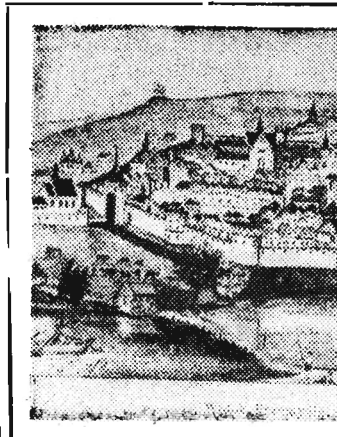
Niedawno donosiła nasza gazeta, że pewien sklepowy z Rzeszowa przegrał za cmentarzem nad Wisłokiem w karty ponad 100 tys. złotych, wziętych z kasy państwowego sklepu. Nie wątpię, że nie tylko kompani, do których przegrywał, ale też obserwatorzy hazardu, znajomi niefortunnego gracza — przypuszczali z jakimś żółcią czerpie on pieniądze. Lecz wcale się nie oburzyli jego nieuczciwością, a nawet nie dziwili. Zdziwienie okazał dopiero na rozprawie, kiedy Sąd wymierzył nieuczciwemu sklepowemu 10 lat więzienia.

Nie moja sprawa... te lakoniczne słowa, które wciąż jeszcze często się słyszy są chyba czymś absolutnie niewłaściwym. Bo kiedy człowiek dostrzeże taką postawę w wielu ludzi, nasuwa mu się wniosek, że wciąż jeszcze zjawiskiem jest pobłażliwość dla oszustów.

St. GALOS

„Cuwa“ wyszła już z mody

Dziś tylko w muzeum można obejrzeć ten odświętny strój, noszony przed stu laty przez mieszkańców Beskidu Niskiego. Było to wierzchnie odzienie koloru białego, zdobione licznymi aplikacjami sięgające niemal stóp. Cuwy nosili mężczyźni, zajmujący się głównie pasterstwem. Jedyny egzemplarz tego stroju można obejrzeć w Muzeum PTTK w Gorlicach. (beta)



Jedyny w całym kraju

Jedno ze wzniesień otaczających tysiącletni Biecz nosi imię królowej Jadwigi. Góra ta sýnię w całej Polsce z odkrycia archeologicznego, którego dokonano przed ostatnią wojną. Mianowicie znaleziono tam brązową monetę bizantyjską cesarza Aleksandra Komnena.

Jak dotąd jest to jedyny tego rodzaju okaz znaleziony w naszym kraju. (m)

Widok Przemysła z końca XVII wieku. (zdjęcie z archiwum).

Monety z czasów Marka Aureliusza

Dość dużą kolekcję monet zgromadziło krośnińskie muzeum. Ma ich już około 1000. Pochodzą one z różnych okresów. Najstarszy jest sester Marka Aureliusza z roku 179. Co ciekawsze — monetę tę znaleziono niedawno w parku w Iwoniczu-Zdroju.

Bynajmniej nie jest to jedyny tego rodzaju eksponat muzealny, znaleziony na terenie uzdrowiska. Poprzednio wygrzebano tu trzy rzymskie monety.

Zatem można powiedzieć, że nie tylko z cennych wód leczniczych słynie perla naszych uzdrowisk. (m)

Co się nowego produkuje, buduje, projektuje?

URODZAJ NA MASZYNY GÓRNICZE

Czterdzieści nowych typów maszyn górniczych wchodzi w tym roku do produkcji, przygotowuje się ponad sto prototypów. Wytwórnia w Piotrowicach rozpoczyna wytworzenie importowanych dotąd wrębiarek elektrycznych do niskich pokładów, fabryka w Niwce podejmuje budowę kołowrotów do kabli (również importowanych), zakłady w Katowicach dostarczą pierwszą partię aparatów do wiercenia otworów strzałowych (sprawdzano je dotychczas z zagranicy). Nowa technika idzie więc w parze z produkcją importową. Trzeba jeszcze dodać, że nasz eksport maszyn górniczych wzrośnie w tym

roku o kilkanaście procent i przyniesie około 50 milionów złotych dewizowych.

ABY W KAŻDYM MIESZKANIU TELEFON...

Deficyt kabli jest główną przyczyną zólowego tempa „telefonizacji” mieszkań. Ale oto krajowy przemysł telefoniczny rozpoczął produkcję tych urządzeń, reduktorów, które wbrew nazwie pozwalają na pomnożenie ilości abonentów telefonicznych. Zwykle do każdego abonenta prowadzi się z centrali oddzielną linię; natomiast przy użyciu reduktora, instalowanego zwykle w dużym bloku mieszkalnym, z trzech linii doprowadzonych z centrali do tego urządzenia wprowadzić można przewody do 15 abonentów.

CBK PRZEMYSŁU TABORU KOLEJOWEGO OSZCZĘDZA

Centralne Biuro Konstrukcyjne przemysłu taboru kolejowego zamierza poczynić znaczne oszczędności materiałowe. Na każdej wagonie, po wykonaniu podwozia i skrzyni ze stali odpornej na korozję, zaoszczędzi się 1 tonę metalu, co w pięciociu daje 25 tys. ton; zastosowanie nowych marek stali (o podwyższonych parametrach wytrzymałościowych) umożliwi zaoszczędzenie blisko 12 tys. ton stali na budowie wagonów towarowych.

NOWY BETON

Michał Wowczuk wynalazł nowy sposób regeneracji kamienia wapiennego, który np. w cukrowniach, po filtracji soku buraczanego, staje się bezużytecznym szlamem. Sposób ten polega na odpowiednim wypalaniu kamienia wapiennego, dzięki czemu uzyskuje się proszek wapienny, bardzo przydatny do produkcji betonów o przyspieszonym procesie twardnienia. Jak obliczono, zastosowanie tego wynalazku przyniesie gospodarce krajowej ok. 60 milionów złotych oszczędności.

Uratował tonącego pod lodem chłopca i nawet się nie przedstawił

W dniu 30 stycznia na lodzie na Sanie w Przemyslu bawili się chłopcy. W pewnym momencie pod jednym z nich, Jankiem Czaplńskim, uczniem III klasy szkoły pod stawowej, zalał się lód. Chłopiec zaczął tonąć. Na ratunek skoczył mu przechodzący mostem siedemnastoletni Andrzej Janicki. Dzięki jego odwadze chłopca uratowano.

Na podkreślenie zasługuje postawa Andrzeja Janickiego, który po wyciągnięciu Czaplńskiego z nurtów Sanu, nie mówiąc nawet nikomu swego nazwiska, oddalił się. Z.

Czy wiecie, że...

...Oxford University — ta twierdza angielskiej nauki zrezygnuje niebawem z obowiązkowych lekcji łaciny, nauka której posiada na tej uczelni stuletnią tradycję. Natomiast proponowane jest włączenie do programów studium nauki języka rosyjskiego.

Siostry
WŁ. MACHAJEK

Zanim jednak zasiadliśmy do zarcia, ciągle jakoś miejsce wypadło mi przy wojewodzie. Z boku kręcił się leader bratniej partii, z uśmiechem na ustach przymilnym i czelnym. I ja się uśmiechałem, gdy spoglądał na mnie, ale spojrzenia były tak czujne, że nie bratnimi nazwałbym je, lecz psimi. Zdałem sobie sprawę, że bez nadskakiwania i w peszącym ubraniu nie mam szans u wojewody, więc w czasie bity prze kornie zająłem krzesło przy samym końcu stołu.

Przez cały czas zarcia, picia wódki i toastów szykowałem się do tego, żeby uprzymiśnić wojewodzie moją wartość. Wartość PPR. Czekalem tylko okazji. Ustyszałem wreszcie potoczyste słowa wojewody:

— Nie chcę, mówicie, iść do pracy. Tu tyłu magistrów mieszka... A mimo to będziemy starali się wszystkie stanowiska obdzielić ludzmi wykształconymi, fachowcami. Zmieniaj się w pracy.

— Ich myśli muszą być jednak przedtem wiadome partii — powiedziałem wśród idealnej ciszy. Aż zadudniło od mojego głosu. I znów chwilka ciszy. Tylko szum rzeźmy opryskiwał ściany budynku.

— 50 —

— Nie pomyślałem o tym — odpowiedział wojewoda z pokorną złościwością.

— Dlatego musi ktoś inny o tym myśleć.

Rozpamiętując błogo tamto starcie, widoczne tylko jak skrzyżowanie cieni dwóch mieczy na ścianie, dotarłem do swojej siedziby. Igor — kierowca partii, bym zostawił wóz w Komendzie. On wypuścił wodę, a jutro rano zabierze go mój szofer.

Był już mrok. Wchynałem w czeluść bramy, ze schodów sunęło się kilka szczerów, których nie widziałem. Nic nowego. Ale mijając schody, żeby dostać się do Komitetu tylnym wejściem, zobaczyłem na którymś schodku dwa światła rozświetlające, to niktą. Trwały w jednym punkcie. Szczer — jakiś stary wyga — nie raczył mieć stracha! Wspiąłem się powoli, światła rozbiły, kopnąłem, rozległ się gniewny pisk i światła przystały. Jeszcze raz kopnąłem, tym razem w drzewo. Szczer spadł na dół.

Zadowolony z siebie wkroczyłem w pomieszczenie Komitetu. Od środka przebiły nikielne pasma światła, w powietrzu zawisła zapach kurzu. Nigdy nie ścierałem kurzu. Ledwie oczy przyzwyczaiły się do koloru wnętrza i już wydawało mi się ono ciemnością wziętą żywcem z nieoświetlonej ulicy. Mogłem, jak z idealnej ciemni zobaczyć płomień zapalki w drugim pokoju, rozbiłyś między czynnymi rękami i przypalanego papierosa. Po policzkach zapracowanych przy zachłannym

— 51 —

zaciąganiu się poznałem Janka Kulawego. Potakiwał komuś i mówił przychwalając:

— Wy od razu młodzież za czuba!

— Na pierwszy sztych poszedł magistrat. Zwolalam po pracy i powiedziałam: „Dziewczęta i chłopcy, nie może być tak, by starzy zdobywali świat a my dopiero za nimi. Idźmy. Idźmy razem z partią na czele narodu, w jednym froncie, jak pułk polski obok radzieckiego...” Aż się siedli z urażenia.

— I rozdziawili gęby — powiedziałem. Trzy głowy zwróciły się ku mnie. Cienie przypadły do podłogi pod malejącym ogniem w piecu. Czuć było swąd, palili żywymi gałkami.

— Rozdziawili gęby. Skąd wiecie? — odpowiedziała ZWM-ówka, która przykucała w rozpiętym szynelu.

— Zgadza się. I nic nie powiedział.

— Nic. Onieśmieliła ich nowość.

Uśmiechnąłem się, ale nikt tego nie widział. Następnie zapytałem mojego zastępcę — Staszka o referat na akademii, spóźnioną dwa tygodnie, na cześć dwudziestej siódmej rocznicy utworzenia Armii Czerwonej.

— Cholera im w bok. Wszyscy się czują niekompetentni. Widać ty będziesz musiał pisać.

— Wykluczone! Zresztą — powiedziałem po namyśle — mogę napisać, ale musi go wygłosić obywatel miasta. Znany. A co u diabła, tylko partia ma być za sojuszem ze Związkiem Radzieckim! W koń-

— 52 —

cu zrobią z nas czerwonych quislingów. Trzeba bezwzględnie rozdzielać zadania, a tym samym odpowiedzialność. Co do jasnej cholery!

Kiedy mi atak przeszedł, garbatonosy Staszek zauważył:

— Jeden się godzi, nawet chce. Ale to Ukrainiec.

— Tutejszy?

— Należał do związku ukraińskiego, ale mówi, że wciągnęli go siłą ze względu na narodowość. Składek zaś nie płacił.

— Boże, Boże zaniosłem się gorczyca.

— Ale w następnym roku to będą się pchać, żeby wygłosić hymn pochwalny na cześć Armii — wyzwolicielki. Bo różni dwulicowi patrioci po zwycięstwie dostają się do góry dzięki... — Zagmatwałem się i sformulowałem po prostu powtarzając ludowe przysłowie: — wchodzi wszędzie bez wazelin.

— Może ten już chce? Pierwsze uznanie jest najskuteczniejsze i najprzyjemniejsze... — zarechotał Janek.

— Albo chce zlizać stare grzeszki — zauważył Staszek.

— W partii jest?

Dwa cienie za chylącymi się nagle głowami podskoczyły koło moich nóg pod ścianę.

— Sprawa jasna. Jeśli nie będzie mógł wygłaszać przemówienia, to i w partii nie powinien być. Trzeba rzecz przeanalizować od początku. To wšlo na dziś.

(cdn)

Budowa szkół nie odbywa się bez kłopotów

- **KIEDY BĘDZIE GOTÓW KATALOG TYPOWYCH PROJEKTÓW?**
- **ABY NIE PRZEKRACZAĆ PLANOWANYCH KOSZTÓW.**
- **NOWE SZKOŁY, A SPRAWA PANTOFLE.**

Operacja serca sfilmowana

W jednej z klinik kardiologicznych w Brnie sfilmowano przebieg operacji mającej na celu usunięcie dużego obrzku z lewej komory serca. Operacja trwała 5 godzin, przy czym przez 13 minut serce pacjenta było „nieczynne”. Funkcje jego na ten czas przejęło specjalne urządzenie zwane sztucznym sercem.

Operacja została przeprowadzona pod kierunkiem chirurga kardiologa prof. dr. Navratila. Specjaliści z Brna mają już na swoim koncie przeszło tysiąc pomyślnych operacji serca. (PAP)

jednocześnie stanowi ośrodki kultury i sportu, z których korzystaliby także dorośli. A nie było w tej dziedzinie żadnych doświadczeń.

Zapowiadany od dawna katalog powtarzalnych projektów miejskich i wiejskich szkół Tysiąclecia ma być gotowy dopiero w maju br. W chwili obecnej w opracowaniu znajduje się 41 projektów, gotowych zaś jest 39. W momencie więc, gdy katalog się ukazuje — już połowa szkół będzie wybudowana, gdyż w chwili obecnej 136 szkół oddanych zostało do użytku, 400 zaś znajduje się w budowie.

Spora trudności — nie zawsze obiektywne — jest i z innymi sprawami. Bardzo często działki przeznaczone na budowę szkół, szczególnie na wsi, nie odpowiadają warunkom, są np. podmokłe. W rezultacie, pomieszczenie np. na kotłownię i skład opałów umieszcza się na parterze, to jest w części najodpowiedniejszej na izby szkolne. Niejednokrotnie planowane koszty budowy są poważnie przekraczane, kubatura szkoły zostaje bowiem w trakcie realizacji znacznie powiększona. Np. w jednej szkole powiększono kubaturę szkoły o 2.612 m sześć, w związku z czym koszty inwestycji wzrosły o 2 miliony zł.

Jeśli chodzi o terminy oddawania do użytku szkół Tysiąclecia, to nie powinny one być ustalane zbyt szywno, jak to się często dzieje. Za

cenę bowiem terminu prowadzi się budowę na trzy zmiany, co ogromnie zwiększa koszty. Ponadto nadmierne pogarsza jakość wykonywanej pracy. Zagospodarowanie terenu, przylegającego do budynku szkolnego, powinno być wykonane w czynie społecznym, a nie przez przedsiębiorstwo budowlane, by nie podrażniać kosztów budowy. Otwarcia zaś szkoły należy dokonać dopiero wówczas, kiedy zarówno szkoła, jak i jej otoczenie są całkowicie i należyście wykończone.

Należy jak najgoręcej apelować do rad narodowych, terenowych komitetów SFBS, komitetów rodzicielskich o ułaskawienie, prawdziwie gospodarski stosunek do budowy szkół Tysiąclecia, wznoszonych przecież z funduszy społecznych.

I jeszcze jedna, na pozór drobna sprawa... pantofli. O tóż przy szkołach Tysiąclecia budowane są — jak wiadomo — placiki i skwerki, by dzieci w czasie przerwy mogły korzystać z zabaw na świeżym powietrzu. Należałoby więc podłogi nowych szkół robić z tworzywa, które dla utrzymania w czystości wystarczy przetrzeć mokrą ścierką. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy tradycyjne miękkie pantofle zostaną zlikwidowane. Kierownictwo szkół, rady pedagogiczne i komitety rodzicielskie powinny rozważyć tę sprawę z góry.

Za zabójstwo na zabawie skazany na dożywotnie więzienie

Przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie toczył się ostatnio proces przeciwko 23-letniemu Eugeniuszowi Hałasowskiemu z Grabownicy (pow. Brzozów). Mimo młodego wieku, Hałasowski był znanym na terenie Grabownicy i okolicznych gromad chuliganem i awanturnikiem. W dniu 26 czerwca ub. roku podczas zabawy zorganizowanej przez Ochotniczą Straż Pożarną w Pakoszówce, Hałasowski — będąc pijany — spowodował awanturę z Józefem Burnatem, żądając częstowania go wódką. W czasie sprzeczki Hałasowski wyciągnął z kieszeni nóż i wbił go w klatkę piersiową Burnata, przebijając płuco i lewą komorę serca, w wyniku czego Burnat poniósł śmierć na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa, Hałasowski korzystając z ciemności nocnych — zbiegł. Został jednak ujęty już następnego dnia. W śledztwie kategorycznie wypierał się winy twierdząc, że to Burnat zaczął go na zabawie, żądając zwrotu rzekomo pożyczonych pieniędzy. Zeznania naocznych świadków w pełni wykazały bezpodstawność tych zarzutów i pozwoliły na doкладne odtworzenie przebiegu zajścia.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Eugeniusza Hałasowskiego na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw publicznych i honorowych na zawsze.



KRONIKA WYPADKÓW

Bronisław Gaweł, zam. w Łękach Strzyżowskich prowadząc motocykl WFM najechał w rejonie miejscowości Twierdza (pow. Strzyżów) na leżące przy szosie betony. Doznał on ciężkich obrażeń ciała i przebywał w szpitalu. Przyczyną wypadku było prowadzenie motocykla w stanie nietrzeźwym.

Marian Golanowski, jadąc motocyklem, wpadł na drodze w rejonie miejscowości Hurko (pow. Przemyski) na nadjeżdżający samochód osobowy „Warszawa”, kierowany przez Piotra Cumaka. Oba pojazdy zostały uszkodzone, a motocyklista i jadący wraz z nim Józef Zagórski doznali obrażeń ciała.

Wstępne dochodzenia ustaliły, że winę za wypadek ponosi motocyklista Golanowski, który prowadził motocykl w stanie nietrzeźwym. Został on zatrzymany.

Na skutek oblodzenia szosy samochód ciężarowy „Star 20” wraz z przyczepą prowadzony przez Henryka Ambroziaka zatarasował drogę w rejonie Dębicy. W tym czasie z przeciwnej strony nadjechał sa-

mochód ciężarowy „Tatra”, prowadzony przez Mariana Bogdanę. Nastąpiło zderzenie się obu pojazdów, w wyniku czego oba uległy uszkodzeniu. Ofiar w ludziach nie było.

Stanisław Szpotkiewicz, zam. w Borowej, prowadząc samochód ciężarowy marki „Lublin” spowodował wypadek. Na skutek gołoleźli, wóz zezłaził się po szosie w rejonie Dębicy i runął w dół z ok. 12 metrowego nasypu. Samochód został uszkodzony, natomiast kierowca, jego pomocnik i konwojent doznali — na szczęście — tylko lekkich obrażeń ciała.

Kto ma zdjęcia z Gross Rosen?

Do nowej książki, omawiającej przeżycia więźniów w b. obozie koncentracyjnym w Gross Rosen, poszukują jak najwięcej fotografii z okresu przed wyzwoleniem. Zwracam się do wszystkich kolegów, którzy są w posiadaniu fotografii o skontaktowanie się ze mną.

Adres: mgr Antoni Gladysz, Tarłów, ul. Matejki 13, tel. 391.

Dziesięć lat „Zycia Literackiego”

Popularny tygodnik społeczno-kulturalny ukazujący się w Krakowie pt. „Życie Literackie” wydał w bieżącym tygodniu specjalny numer z okazji dziesięciolecia istnienia pisma. W tym bogatym 20-stronicowym numerze (cena bez zmian — 2,50 zł) znalazł się przegląd wszystkich niemal autorów, którzy kiedykolwiek współpracowali z piśmie, a więc tym samym znalazł się najwybitniejsze nazwiska polskiej literatury współczesnej, reprezentujące wszystkie dziedziny twórczości — proza, poezja, esej, czy — gatunek szczególnie w tym piśmie popularny — felieton.

A więc: Władysław Broniewski, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Mieczysław Jastrun, Julian Przybos, Jerzy Putrament, Antoni Słonimski, Jan Wiktor, Kazimierz Wyka, Stefan Żółkiewski. Szczególnie podkreślić tu należy piękną wypowiedź Marii Dąbrowskiej o naszych tradycjach wydawniczych, filozoficzny poemat prozą Mieczysława Jastruna oraz szkic Stefana Żółkiewskiego o stosunku klasyków marksizmu do Polski.

Felietony Jerzego Hordyńskiego, Ryszarda

Kosińskiego i Stefana Otwinowskiego w młelej, pełnej dowcipu i humoru formie opowiadają o stosunku środowiska krakowskiego do nowego pisma przed 10 laty oraz wewnątrz-redakcyjne anegdoty.

Stąd już przejść trzeba do współczesności pisma. Jak zwykle numer przynosi ostrą, drażniącą publicystykę Konstantego Grzybowskiego, Tadeusza Hołuję, Władysława Machajka, Wilhelma Szewczyka.

Reportaże z Ziemi Zachodnich — Zbigniewa Kwiatkowskiego i Jerzego Lovella; notatki z Anglii — Olgierda Terleckiego, oraz ciekawie pomyślana kolumna korespondentów terenowych „Zycia”.

Wszystkiego wymienić nie sposób, ale wspomnieć przynajmniej trzeba jeszcze z pasją napisany artykuł Bogusława Koguta o poszukiwaniu nowej powieści wiejskiej, o współczesnych „Anty-chłopach”, rozprawkę Jerzego Madeyskiego o problemach ochrony zabytków oraz nadzwyczaj bogaty dział felietonów i recenzji krytycznych, w których piszą: Błotki, Elektorowicz, Gawlik, Hierowski, Maciąg, Markiewicz, Nowakowski, Vogler.

I jeszcze wiersze: Baumgardena, Baranowicza, Drozdowskiego, Nowaka, Różewicza, Szymborskiej, Świrszczyńskiej. Opowiadania: Jana Brzozy i Stanisława Zielińskiego.

Sarowe kary za jazdę w stanie nietrzeźwym

Prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym nie ocala się. Przekonało się o tym już wielu kierowców z pow. krośnieńskiego, którzy ostatnio odpowiadali przed Sądem Powiatowym za zagrożenie stanu bezpieczeństwa na drogach publicznych.

Na drodze „liście” ukaranych — znajduje się m. in. Franciszek Piwowar z Krosna. Za prowadzenie motocykla w stanie nietrzeźwym Sąd pozbawił go prawa jazdy na 6 miesięcy oraz skazał na grzywnę w wysokości 1.500 złotych. Za podobne przewinienia inż. Antoniemu Niezgodzie pracownikowi „Lublin” Sąd wymierzył grzywnę w kwocie 1.000 zł oraz pozbawił go prawa prowadzenia pojazdu na okres pół roku.

Kary te winny być ostrzeżeniem dla tych, którzy po wypiciu „jednego”, a nawet piwa stają się za kierownicą lub powozu furmanką. (m)

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich
w Rzeszowie ul. PCK nr 1

OGŁASZA PRZETARG

na dostawę piasku kopanego i rzeźnego oraz twiru i spółki loco plac budowy ewentualnie st. kolejowa.

Łańcut	Jasio
Krosno	Gorlice
Rzeszów	Iwonicz
Czudec	Leżajsk
Stalowa Wola	

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do 7 lutego br. w Dziale Zaopatrzenia RPRI w Rzeszowie.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie dowolny wybór oferenta względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-205/1

Zakład Remontowo - Montażowy Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
Rzeszów — Osiedle

OGŁASZA PRZETARG

na dostawę 2.000 m³ żwiru rzeźnego o gran. 2-20 mm, loco Betoniarńia Zalesie (obok targowicy). W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty pisemne składać do 20 lutego 1961 r. w Dziale Zaopatrzenia i Zbytu Zakładu Remontowo - Montażowego WZGS „SCh” Rzeszów — Osiedle. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta.

K-204/1

Pracownicy poszukiwani

2 ELEKTRYKÓW SIECIOWYCH z uprawnieniami oraz ELEKTRYKA do napraw instalacji samochodowych i ciągników przyjmie do pracy Państwowy Ośrodek Maszynowy nr 235 w Woli Małej pow. Łańcut. Wynagrodzenie będą pobierać zgodnie z Układem Zbiorowym dla pracowników Przedsiębiorstwa Mechanizacji Rolnictwa. Blizsze szczegóły i informacje do omówienia w biurze Dyrekcji POM Wola Mała.

K-184/2

KWALIFIKOWANYCH ELEKTRYKÓW INSTALATORÓW posiadających dyplomy czeladnicze lub mistrzowskie i 3-letnią praktykę w budownictwie, na stanowiskach brygadzystów, zatrudni natychmiast w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie — Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Gorlicach, ul. Korczak 3. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji Przedsiębiorstwa.

K-203/2

UWAGA ROLNICY

CRS. Sam. Chł. Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Rzeszowie podaje do wiadomości, że zakupuje konie o zmniejszonej wartości w bardzo dobrej kondycji, wagi od 460 kg wzwyz. Zakup odbędzie się w dniach:

9. II. godz. 10 w Nisku (Lecznica)

11. II. godz. 9 w Przeworsku w bazie

K-207/1

GLOBULKI „ZET”

10 szt. — 7 zł

skuteczne, nieszkodliwe łatwe w stosowaniu do nabycia we wszystkich aptekach.

K-143/7

Ogłoszenia drobne

Sprzedaz

PARCELE gruntowa i budowlana w Palikowce — sprzedam po przystępnej cenie. Wiadomość: Weronika Drag Rzeszów, Waiowa 6 (Czekaj).

G-123/1

MOTOR „S-60” oraz wóz na szesnastkach w dobrym stanie sprzedam po 5 tysięcy. Tadeusz Wajda, Tułkowiec, p-ta Wisłowa n/W. pow. Strzyżów

Pg-118/1

SPRZEDAM 2 ha pola w części względnie całość w Bobrowej, 9 km od Dębicy (przystanek autobusowy obok parceli). Rzeszów, Marchlewskiego 17, Lazarów.

G-126/1

SAMOCHÓD osobowy „Warszawa” — pilnie sprzedam. Ropczyce, Kolejowa 8.

Pg-106/2

Różne

300 matrymonialnych ofert otrzymasz przesyłając 10 złotych znaczków: „Syrenka” Warszawa Elekoralna 11.

K-195/14

Nauka

OŚRODEK Szkoleniowy Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Praktycznej przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Ropczycach przyjmie jeszcze wpisy na kursy spawalnictwa. Informacji udziela sekretariat Szkoły — Ropczyce, Rzeszowska 152.

K-201/3

KORSPONDENCYJNE kursy spawania acetylenowego, elektrycznego. Wpisy przyjmuję, informację pisemnych udziela. Wojewódzki Zakład Szkolenia Kraków, Mazowiecka 8.

K-195/4

KORSPONDENCYJNE kursy kreślenia budowlano - konstrukcyjnych, maszynowych, kosztorysowania. Wpisy przyjmuję, informację pisemnych udziela. Ośrodek Szkolenia — Kraków, Westerplatte 11.

K-205/7

Zguby

PEAWIAK Bronisław, zgubił dowód rejestracyjny nr KR97-50 wydany przez Wydział Komunikacji w Krakowie dla Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych.

G-127/1

LAZARSKA Weronika, zgubiła dowód osobisty i przepustkę wydaną przez ZPG — Dębica.

Pg-120/1

WOJTCWICZ Michał, zam. Wilcza Wola zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Spiachu. Znalazca proszony jest o zwrot.

Pg-113/1

ZGUBIONO dowód osobisty księżeczke wojskową wydaną przez RKU — Krosno, na nazwisko Rachwał Mieczysława.

Pg-112/1

KIELEB Józef, zam. Mielec zgubił prawo jazdy nr 1323/59.

Pg-116/1

UNIEWAŻNIA się pieczętkę (podręczną) o treści: MHD Art. Spozyw. w Stalowej Woli, sklep nr 5.

Pg-119/1

ZGUBIONO księżeczke węglowa nr 2430 wydana przez Wtównię Szkoły Komunikacyjnej — Mielec, na nazwisko Bialek Stanisław.

Pg-117/1

SZPAK Józef, zgubił legitymację służbową nr 1922 wydaną przez Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Przemyślu.

Pg-114/1

ORZECHOWSKI Mieczysław, zgubił legitymację szkolną wydaną przez ZSZ w Rzeszowie.

G-119/1

KEDZIOR Julian zgubił legitymację związkową zawodowców nr 980087.

G-125/1

MARIAN Wojciech, zgubił dowód rejestracyjny ołagnika „Ureus” nr C55022 wydaną w dniu 6 lipca 1959 r. przez Wydział Komunikacji w Mielcu.

Pg-109/2

Podziękowania

ORDYNATOROWI Oddziału Neurologicznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie dr Smoleńskiemu dr Kleinowi oraz wszystkim pracownikom tego oddziału za troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie nieuleczalnej choroby naszej matki! Stefanii Felczyńskiej najserdeczniejsze podziękowanie składają córki.

G-118/1

DR ZACZKOWI, dr Stopińskiemu, dr Kustrowskiemu, dr Ślawek, polóżnej Beresowskiej oraz pielęgniarce Oddziału Polozniczego Szpitala Wojewódzkiego — składam serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę w czasie pobytu w szpitalu Maria Klucznia Soltysowa.

G-121/1

DUCHOWIENSTWU, krewnym oraz koleżankom, kolegom, wszystkim przyjaciołom, znajomym i młodzieży szkolnej, którzy oddali najdroższemu mężowi, ocu i bratu Janowi Burzowskiemu nauczycielowi w Babicach n/Sanem — ostatnią przysługę, a zwłaszcza panu Janowi Sobolowi, który w ciężkich chwilach okazał nam zycielską pomoc i współczucie — składają tą drogą serdeczne podziękowania żona z dziećmi i rodzina.

Pg-115/1

Praca

POTRZEBNA natychmiast pomoc domowa do dwójga dzieci. Wiadomość: Rzeszów, M. Fornalskiej 9 m. 10.

G-124/1

PRZYJMĘ pomoc dochodzącą do dziecka. Zgłoszenia: Rzeszów, tel. 41-82, po godz. 16.

G-120/1

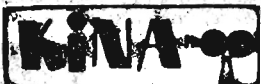
JESTEM URODZIWY



Piątek
3
lutego 1961 r.



RZESZÓW
Apteka Spółeczna nr 81
pl. Wolności
Stały dyżur nocny:
Apteka Spółeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 56



ZORZA (ul. 3 Maja) —
Rekiny finansjery
(franc. 1. 18)
godz. 15.30, 18 i 20.15

MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
Zbuntowana orkiestra
(holend. 1. 12)
godz. 17, 19.30

SWIT (ul. Langiewicza) —
Niewysłany list (radz. 1. 18)
godz. 17, 19

APOLLO (Staromieście) —
U progu ciemności
(ang. 1. 15)
godz. 15.30, 18.30

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) —
Chcę być gwiazdą
(franc. 1. 16)
godz. 17, 19

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

WDK
KLUB DOBREGO FILMU —
Paryski "Łóczęga" (franc.)
godz. 19.30



Z cyklu historia sztuki —
Rembrandt — odczyt malarza
Cezarego Kotowicza —
WDK — sala nr 30, 11 p. —
godz. 18



PROGRAM II
Program dnia: 6.40 15.25
Wiadomości: 5.30 7.30 7.30 8.36
12.05 15.00 19.00 23.50

9.00 Słynne sceny zespołowe
z oper 10.20 Odpowiedzi wędrownicze 10.50 Zagadki muzyczne 11.20 Kalejdoskop muzyczny 12.15 Audycja aktualna 12.30 Chłubijskie melodie ludowe 13.50 Muzyka ulubionych melodii 15.05 Utwory dawnych kompozytorów 15.30 Audycja dla dzieci 17.40 Na warszawskiej fall 18.10 Radio-reklama 18.45 Szukam 15 miliardów złotych 19.05 Piosenki w wykonaniu zespołu "Warszawa" 19.15 Estetyka życia codziennego 19.30 Transmisja koncertu symfonicznego 21.27 Kronika sportowa 21.40 Muzyka taneczna 23.15 Encyklopedia Jazzu.

ROZGŁOSNIARZ RZESZÓWKA
PR.

6.10 Audycja dla wsi 6.20 Poradnictwo wiejskie 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Nasz mikrofonik — audycja satyryczna 16.15 Audycja aktualna w opracowaniu Stanisława Koczura 16.25 Wesołe piosenki ludowe.

Brydż sportowy
BANAS I NORD ZNOW TRIUMFUJA
Ostatni turniej parami przyniósł następujące wyniki:
1. Nord — Banas (Czuwaj — WRN) — 369 pkt. 2. Zieliński — Cisto (WDK) 362 pkt. 3. Dobrowolski — Merklinger (WDK) — 353 pkt. 4. Dronka — Radzyski (WDK) — 329 pkt. 5. Surmiak — Smela (Budowlani) 326 pkt. 6. Auriga — Wasyl (Młeczary) — 309 pkt.

W turnieju startowało 36 zawodników, którzy rozegrali 39 rozdań. Sędziował mgr Chabaj.

Sekcja budowlanych zorganizowała ostatnio eliminacje do mistrzostw Polski parami. Do dalszych rozgrywek zakwalifikowali się: 1. Zieliński — Cisto 214 pkt. 2. Dobrowolski — Dronka — 196 pkt. 3. Dyka — Maro — 178 pkt. 4. Gruba — Fabaziewicz — 167 pkt.

W dniu dzisiejszym cotygodniowy turniej parami w Klubie Łączności przy ul. Montuskiej rozpoczął się jak zwykle o godz. 17.

Prosimy szybko o daszki na przystankach autobusowych

Od dłuższego czasu „karmieni” jesteśmy obietnicami, że już wkrótce, że już, już... na przystankach autobusowych w Rzeszowie urządzone będą lekkie efektywne daszki, które stać nowic będą osłonę przed deszczem czy śniegiem. Powodów opóźniających prace w tym zakresie podano już wiele. Trudności obiektywne — trudnościami, ale problem w związku z kapryśną zimą niosącą raz śnieg, raz deszcz, innym razem deszcz ze śniegiem — nabrzmiewa. Świadczą o tym głosy naszych czytelników skierowane do redakcji.

Ostatnio sprawę tę poruszyli mieszkańcy domu nr 6 przy ul. Kraszewskiego, naprzeciwko bramy tego domu — MPK uruchomiło przystanek autobusowy. Autobus pod samym domem — wygodna rzecz ktoś powie! będzie miał wiele racji, ale...

Liczni pasażerowie wsiadający na tym przystanku urządzili sobie w bramie tej kamienicy poczekalnie. Jest tu ciągle tłoczno, ciemno od dymu papierosów, pełno błota które wnoszone jest następnie do mieszkań.

A wszystkie te kłopoty związane są z brakiem osłon na przystankach autobusowych. Opisałismy szerzej jeden z wypadków. Jest ich dużo na terenie miasta. Sądymy, że najwyzsza pora załatwić nareszcie tę sprawę. Czekamy...

Strumph Wojtkiewicz gościem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej

5 lutego br., tj. w niedzielę o godz. 11 rano Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna w budynku własnym przy ul. Tkaczowa 13 urządza spotkanie autorskie ze Strumph Wojtkiewiczem autorem powieści „Traugutt” i „Agent Nr 1”, „Wbrow rozkazom”, „Gwiazda gen. Sikorskiego” i wielu innych. Biblioteka zaprasza wszystkich mieszkańców miasta na to spotkanie.

Również w tym samym dniu o godz. 16 spotka się autor z czytelnikami dzielnicy Staronilwa w lokalu świetlicy ZMS.



Rzeszów omijają burze śniegowe, pokrywa śniegowa sięgała zaledwie kilka centymetrów. Ale i tą odrobinką cieszyliśmy się wszyscy.

Śladem naszej krytyki

Czyżby kres braku wód gazowych?

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne „batalię”, którą „Nowiny” na przestrzeni ubiegłego roku stoczyły o należyte zaopatrzenie Rzeszowa i nie tylko Rzeszowa w napoje gazowane, których zawsze brakowało zwłaszcza w dni upalne.

Ostatnio tą sprawą zainteresowane zostało Prezydium WRN skąd otrzymaliśmy pismo tej treści:

— Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej uprzejmie komunikuje, iż wydziały handlu i przemysłu powiatowych i miejskich rad narodowych przystąpiły do opracowania szczegółowej rejonizacji produkcji wód gazowych. Rejonizacja ta imiennie będzie określać, który pion wytwarzający wody gazowe będzie zaopatrywał poszczególne placówki handlowe na danym terenie. Rejonizacja opracowana zostanie na podstawie bilansu zdolności produkcyjnych wytwórni wód gazowych i potrzeb rynku, uwzględniając zapotrzebowanie szczytowe. Bilans ten pozwoli na prawidłową lokalizację i inwestowanie wytwórni wód gazowych. Podjęte w tej sprawie prace zostaną zakończone jeszcze w lutym br.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej jest przekonane, że przedsięwzięte prace zabezpieczą w pełni właściwe zaopatrzenie w wody gazowane w okresie sezonu.

Czas pokaże. (red.)



Dzwonek za chwilę... Do szkoły przy ul. Szopena wchodzi ostatni spóźnieni uczniowie. Jak twierdzą nauczyciele — dyscyplina wśród uczniów uległa znacznej poprawie.



Co tu można powiedzieć patrząc na „taką” znajomość ortografii języka polskiego. Chyba jedno: — prawdę mówią ludziska — że na naukę nigdy nie jest za późno.

Notatkę niniejszą z owym morałem dedykujemy autorowi widocznego na zdjęciu ogłoszenia, jak i wszystkim innym, którzy kiedykolwiek będą mieli ochotę napisać coś w podobnym rodzaju.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Z różnych dyscyplin

W TROSCIE O SZKOLENIE NARYBKU PIŁKARSKIEGO

WKS „Bieszczady” w Rzeszowie w trosce o wychowanie własnego narybku piłkarskiego przystępuje do szkolenia juniorów i trampkarzy, zapewniając im fachową opiekę. Zgłoszenia do organizujących się drużyn juniorów i trampkarzy przyjmuje sekretariat WKS „Bieszczady” w Rzeszowie ul. Dąbrowskiego 14. Przypominamy równocześnie, że każdy młody kandydat na piłkarza musi mieć pisemne zezwolenie rodziców i szkoły.

Ten krótki komunikat jest chyba najlepszym dowodem, że kierownictwo klubów okręgu rzeszowskiego zaczynają doceniać wartość szkolenia młodych piłkarzy.

ODDZIAŁ PTTK KROŚNO, PODSUMOWAŁ DOROBEK.

Bardzo uroczysty charakter, miał jubileusz 10-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Turystyczno — Krajoznawczego, obchodzony przez krosniński Oddział PTTK.

W akademii zorganizowanej z tej okazji w Domu Górnika wzięli m. in. udział: zast. prezesa Zarządu Głównego mgr J. Przędziński oraz sekretarz zarządu głównego Gołębowski.

Referat omawiający dotychczasową działalność wygłosił prezes oddziału Niepokój, jeden z najbardziej ofiarnych działaczy PTTK na terenie Krosna. Jak wynika z oceny pracy Oddziału krosnińskiego placówka może poszczycić się wieloma osiągnięciami, zwłaszcza w ostatnich trzech latach, które odbywały się wielokierunkowo wszechstronnie. Przede wszystkim pod względem organizacyjnym doprowadzono do powstania wzrostu liczebności oddziału, który przy końcu r. 1960 wynosił 230 osób w

stosunku do 120 na koniec roku 1956. Wzrosła również liczba kół terenowych do 8 w stosunku do 4 istniejących w r. 1958. Zasadniczą osiągnięciem dotychczasowej turystycznej, która szczególnie masowo występowała w roku 1960. Podkreślić należy, że w okresie roku 1960 oddział zorganizował 175 wycieczek turystycznych oraz 135 wycieczek krajoznawczych.

W roku 1960 zorganizowano również zlot turystyczny o charakterze ogólnopolskim, w którym wzięło udział 150 uczestników. Ilość posiadanych w tym czasie stacji turystycznych wyniosła już 3, podczas gdy do niedawna żadnej stacji oddział nie posiadał. Jedną z inicjatyw, którą oddział również realizował, była wydatna praca nad „Ziemią krosnińską”.

Z okresu nieco wcześniejszego przypada pozytywna ocena za współudział w organizacji muzeum regionalnego, które jeszcze w roku 1958 zostało przekazane Prezydium PRN w Krośnie.

Pozytywna i twórcza praca oddziału mogła być kontynuowana przy wydatnej pomocy i opiece Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Na podkreślenie zasługuje również pomoc oddziału Państwowej Komunikacji Samochodowej, a przede wszystkim dyrektora oddziału M. Lejki.

Dobrze pracowały również kółka terenowe przy Kopalnictwie Naftowym, Instytucie Naftowym oraz terenowe przy oddziale gdzie ofiarna praca działaczy takich jak: Seweryn, Baluch, Stepek, Merska, Patryńska — dawała się zauważyć na każdym kroku. Sekcja motorowa przy oddziale jest bardzo ruchliwa, a Tajchman, Kozan, Niepokój, Ślania, Z. Sawicki i T. Sawicki przewożą wielu pozytywnym akcją.

Bardzo ofiarnie pracuje zarząd oddziału, a szczególnie wymienio-

Szkolny sklepik

W większości szkół w naszym mieście prowadzone są przez uczniów sklepiki, w których można nabyć przybory szkolne, pieczywo, słodycze. Do lepiej pracujących zaliczyć można sklepik w szkole im. Bohaterów Młodej Gwardii przy ul. Turkienicza 22 w Rzeszowie.

Jak nas informuje prof. Stefania Borecka, pod jej własną opieką znajduje się wspomniany sklepik — projekt założenia sklepiku szkolnego wysunięty został w ub. roku na zebraniu samorządu klasowego — VIII c. Jak każdy projekt miał swoich zwolenników i przeciwników. Ostatecznie zwyciężyły młode optymistki, które nie bały się ciemnoty, w jakiej znajduje się

szkoła i znalazły miejsce na szafę i ladę sklepową. Wkrótce uczennice Grażyna Mazon i Jolanta Dynia rozpoczęły pracę w szkolnym sklepiku. Pomogaly im wszystkie koleżanki z VIII c, które dostarczały codziennie świeże pieczywo. Po niespełna 4-miesięcznej pracy sklepik przyniósł zysk w wysokości 701 zł. Pieniądże zużyto na pokrycie części kosztów związanych z wycieczką w Bieszczady. Trochę gotówki złożono na książeczkę PKO.

W bieżącym roku szkolnym sklepik podniesiony został na wyższy stopień organizacyjny. Po uprzednim zgłoszeniu w zarządzie PSS przemianowano go na Spółdzielnię Uczniowska. Do zarządu weszły głównie inicjatorki założenia sklepiku szkolnego — dz.ś uczennice IX klasy c. Spółdzielnia uczniowska niemal z każdym dniem zdobywa sobie nowych członków. W chwili założenia należało do niej tylko 40 członków, obecnie jest ich 79. Utarg w lutym ubr. wyniósł zaledwie 1872 zł, w styczniu tego roku obroty przekroczyły 6000 złotych. Mówi to samo za siebie.

Pracę w sklepiku — mówi na zakończenie prof. Stefania Borecka — traktujemy bardzo serio, widząc w nim względy społeczno-wychowawcze, a więc wdrażanie do uczciwego, dokładnego prowadzenia rachunkowości, współpracy między członkami, pomoc w zaopatrywaniu młodzieży w pieczywo, słodycze, czy przybory na terenie szkolnym, zapobieganie się w ten sposób wypadkom, jakie ewentualnie mogą zdarzyć się przy przebieganiu dość ruchliwej ulicy Turkienicza. Oczywiście nie do pogardzenia są również zyski, jakie przynosi taki szkolny sklepik.

W całości podziwiamy tę opinię.

KOMUNIKAT

Z uwagi na sporządzanie list wyborczych, Biuro Meldunkowe przy Prezydium MRN ul. Słowackiego 10 zawiadamia, że przyjmowanie stron w sprawach meldunkowych i innych, odbywać się będzie każdego dnia w godzinach od 10—14 włącznie do dnia 20 lutego.

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne P-5-212

